

# Katarzyna Szrodt

---

## Powojenna emigracja polskich artystów do Kanady - rozwój życia artystycznego w nowej rzeczywistości w latach 40. i 50. XX wieku : (zarys problematyki w świetle prasy kanadyjskiej)

---

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 1-2 (12-13), 242-270

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# POWOJENNA EMIGRACJA POLSKICH ARTYSTÓW DO KANADY — ROZWÓJ ŻYCIA ARTYSTYCZNEGO W NOWEJ RZECZYWISTOŚCI W LATACH 40. I 50. XX WIEKU (ZARYS PROBLEMATYKI W ŚWIETLE PRASY KANADYJSKIEJ)\*

Katarzyna SZRODT (Kanada)

## 1. Kanada — kraj emigrantów

Kanada od drugiej połowy XIX wieku wypracowała określony model emigracji i przypisała określoną rolę emigrantom. Oczekiwano silnych i zaradnych chłopów, którzy po otrzymaniu działki leśnej wykarczują ją i zamienią w pole uprawne. Clifford Sifton, minister rządu federalnego, pod koniec XIX wieku zdefiniował w swojej mowie oczekiwania wobec emigrantów:

Myślę, że silny i zdrowy wieśniak w owczym kożuchu, rolnik z dziada pradziada, z tęgą, zdrową żoną i półtuzinem dzieci, jest tym, czego nam potrzeba<sup>1</sup>.

---

\* Artykuł, napisany na podstawie dostępnych archiwów i opracowań, odtwarza obraz rzeczywistości kanadyjskiej, w jakiej znaleźli się przybyli tu po wojnie artyści. Omówiono Montreal i Toronto, gdyż tam koncentrowało się życie kulturalne i naukowe Polonii w latach 40. i 50. XX w. Ślady życia kulturalnego w innych skupiskach Polonii w Kanadzie, jak również sylwetki nie wymienionych w pracy artystów, wymagają dalszych badań.

<sup>1</sup> H. Radecki, B. Heydenkorn, *A Member of a Distinguished Family. The Polish Group in Canada*, Ottawa 1976, motto na wstępie.

Druga połowa XIX wieku jest początkiem intensywnego rozwoju polityczno-ekonomicznego Kanady<sup>2</sup>. W tym okresie Kanada dąży do uzyskania niezależności politycznej i gospodarczej od Wielkiej Brytanii. Istotnym momentem staje się powołanie 1 lipca 1867 roku Konfederacji Dawnych Kolonii Brytyjskich Ameryki Północnej i utworzenie Dominium Kanady. Dominium obejmowało w okresie powstania cztery prowincje: Nową Szkocję, Nowy Brunswik, Quebec i Ontario. W 1869 roku przystąpiły do Dominium Kanady tak zwane Terytoria Północno-Zachodnie, w 1871 roku British Columbia, w roku 1873 Wyspa Księcia Edwarda, a w 1905 roku dwie prowincje na zachodzie kraju — Alberta i Saskatchewan.

Polski chłop, zachęcony obietnicą otrzymania ziemi, podejmował decyzję emigracji, nie zdając sobie sprawy z tego, co go czeka. Bez znajomości języka angielskiego, z małą sumą pieniędzy zdobytą ze sprzedaży ziemi, albo i bez pieniędzy, nie wiedząc nic na temat kanadyjskiego rynku pracy, warunków geograficznych i klimatycznych — wyruszał w nieznaną. Początki na nowej ziemi były niezmiernie trudne. Działki przydzielane stanowiły często teren leśny. Po zbudowaniu prymitywnej ziemianki, rozpoczął się długotrwały okres wydzierania ziemi lasowi. Las odrastał, dzikie zwierzęta podchodziły do gospodarstw i niszczyły dobytek. Imigrant skazany był na walkę z naturą. Doznawał skrajnej samotności — nie było tu ani rodziny, ani sąsiadów, ani księdza, nikogo, z kim mógłby podzielić się smutkami i radością. A jednak powoli następował proces tworzenia gospodarstwa, wolno rodziły się załączki przyszłej społeczności. Trzeba było oswajać się z tubylcami, sąsiadami, naturą, klimatem, a nawet modlitwą w obcym języku.

Najważniejszym dla Polonii miejscem, w którym skupiło się życie religijne, społeczne, a z czasem i artystyczne, stała się parafia. W 1872 roku, być może za radą księdza, w miejscowości Berlin (dziś Kitchener, Ontario), pochodząca z Wielkopolski społeczność, założyła pierwszą polonijną organizację samopomocową — Towarzystwo Wzajemnej Pomocy im. św. Józefa<sup>3</sup>. Pierwsza w Kanadzie polonijna parafia powstała na terenach zasiedlanych przez Kaszubów. Była to parafia pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Hagarty (później nazwane Wilnem). Kolejnymi parafiami były kościołki budowane przez osadników na preriach w prowincji Saskatchewan, Manitoba, Alberta. Na początku lat 90. XIX wieku w Winnipeg na 30 tys. mieszkańców było 1000 Polaków. W 1898 roku erygowano tam parafię pod wezwaniem św. Ducha, która uważana jest za najstarszą polonijną parafię w zachodniej Kanadzie. W następnych latach, zarówno w prowincjach peryferyjnych, jak i na wschodzie Kanady, powstały liczne kaplice, parafie, kościoły wzniesione przez Polonię. Większość z nich prowadzili księża ze zgromadzenia oblatów, ale zmartwychwstańcy, saletyni, chrystusowcy, franciszkanie i diakoni również byli obecni. Od początku parafie polonijne dalece wykraczały poza opiekę duszpasterską. Zazwyczaj budując kościół wznoszono również salę, która stanowiła miejsce spotkań religijnych, towarzyskich, jak również patriotycznych, organizacyjnych, artystycznych. Najważniejsze katolickie parafie powstały w Montrealu, Toronto, Kitchener, Wilnie, Welland, Windsorze, Winnipeg. Najpierw stworzono religijną formę wspólnoty, a dopiero po latach, zaczęły powstawać świeckie towarzy-

---

<sup>2</sup> A. Reczyńska, *Kanada*, [hasło w:] *Encyklopedia historyczna świata*, red. Z. Otałęga, t. XIII: *Ameryka Północna, Ameryka Południowa, Australia i Oceania*, Kraków 2003.

<sup>3</sup> Oficjalna rejestracja Towarzystwa nastąpiła w 1886 r. Była to przez wiele lat jedyna tego typu organizacja; zob.: A. Reczyńska, *Polonia kanadyjska*, [w:] *Polacy w Kanadzie. Słownik biograficzny. Kto jest kim w Polonii kanadyjskiej 2006*, oprac., red. J. Kozak, T. Piwowarek, Mississauga 2006, s. 16–17.

stwa i organizacje o różnorodnym charakterze — od niewielkich kółek, poprzez stowarzyszenia samopomocowe, kulturalne, oświatowe, ubezpieczeniowe, zawodowe, polityczne i kombatanckie. Najstarszą organizacją było Bractwo Świętego Ducha, organizacja samopomocowa i ubezpieczeniowa, stworzona w 1902 roku w Winnipeg przez oblatów. W 1906 roku powstało w Winnipeg Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” — pierwsza organizacja o charakterze wyłącznie świeckim. W Montrealu, jeszcze nim udało się powołać parafię, założono w 1902 roku towarzystwo samopomocowe „Synowie Polski”, afiliowane do Związku Narodowego Polskiego działającego w USA. W 1907 roku powołano „Synów Polski” w Toronto. Wśród celów towarzystwa, poza sferą ubezpieczeniową i religijną, było zachowanie polskiej kultury i tradycji patriotycznej. Również w 1907 roku powstała największa polonijna organizacja o charakterze samopomocowym — Związek Polaków w Kanadzie (The Polish Alliance in Canada). Oprócz rozwijania sieci kas ubezpieczeniowych, celem związku była działalność towarzyska, patriotyczna, kulturalna i edukacyjna. Lata 30. przyniosły powstanie organizacji ponadlokalnych, z których cztery są najważniejsze: Zjednoczenie Zrzeszeń Polskich w Kanadzie, Stowarzyszenie Polaków w Kanadzie, Polskie Towarzystwo Ludowe, Związek Polaków w Kanadzie<sup>4</sup>. W wyniku rozłamu Związku Polaków w Kanadzie w 1937 roku utworzony zostaje Związek Narodowy Polski w Kanadzie, który rozbuduje się i rozwinie swoją działalność w czasach powojennych. Lata II wojny światowej przyniosły utworzenie Kongresu Polonii Kanadyjskiej, który stał się centralną reprezentacją kanadyjskiej Polonii<sup>5</sup>.

Ten opis rozwoju form organizacyjnych „emigracji za chlebem” pozwala prześledzić rozwój polonijnej społeczności na nowej ziemi. Były to formy najprostsze, odtwarzające odwieczne prawa rozwoju cywilizacyjnego. Konieczność zabezpieczenia bytu stanowiła główny filar, a potrzeby religijne i obrzędowe były drugim elementem koniecznym do życia. Dopiero na tej konstrukcji, z czasem, pojawiała się potrzeba kultury, edukacji, utrwalania historii i tradycji.

O ile emigracja do I wojny światowej była typowo chłopska i ekonomiczna, to po 1918 roku wyróżniamy trzy kategorie osób ubiegających się o wyjazd — zawodowo czynnych, zawodowo biernych, tych, których zawód był nieznan. Zarówno źródła kanadyjskie, jak i tworzone przez nowo powstałe państwo statystyki i archiwalia polskie, pozwalają na pełniejszą charakterystykę emigracji z lat 1918–1939. W okresie II Rzeczypospolitej nastąpiło wyraźne podniesienie się poziomu wykształcenia emigrantów. Przynajmniej część przechodziła przez polskie szkoły powszechne. Dostrzegła to kanadyjska opinia publiczna, która łatwiej akceptowała przybyszów z polskimi paszportami, a stereotypy „Galicjanów”, „ludzi w baranich skórach”, jak nazywano w Kanadzie przybyszy z Polski, powoli przestawały funkcjonować. Rok 1939 stanowi datę graniczną zamykającą ważny etap wychodźstwa z ziem polskich. Kolejna fala emigracji, która przybędzie do Kanady w wyniku zawieruchy wojennej, różnić się będzie znacząco od poprzednich.

Warto podkreślić, że o ile proces włączania się pierwszej fali emigracyjnej w społeczeństwo kanadyjskie oparł się na wspólnotach skupionych wokół parafii rzymskokatolickich, pozostawianiu w polskim języku i tradycji, to asymilacja drugiej fali emigracyjnej do społeczeństwa kanadyjskiego przebiegała przez tworzenie wspólnot narodowościowych, które zastępowały utraconą ojczyznę, ale jednocześnie otwarte były na

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 20.

<sup>5</sup> B. Heydenkorn, *The Organizational Structure of the Polish Canadian Community*, Toronto 1979.

nowy kraj osiedlenia. Wykształcenie, znajomość języka lub gotowość do zdobycia nowego zawodu i poznania języka, pozwalały powojennej emigracji wejść w życie zawodowe i ulec procesowi „kanadyzacji”<sup>6</sup>.

Jaki charakter miało życie artystyczne Polonii kanadyjskiej przed II wojną światową? Od początku skupione było przy parafii i miało charakter amatorskich działań artystycznych. Księża podtrzymywali wśród osadników poczucie ciągłości narodowej budowanej na skalę małych wspólnot. Lokalne towarzystwa, związki, koła i stowarzyszenia Polaków powstawały wokół parafii, mając za cel zachowanie dumy narodowej i pomoc w bieżących problemach. Istniały chóry, zespoły tańca ludowego, wystawiano jasełka, szopki, małe formy teatralne, rocznicowe akademie. Gdy w Kanadzie pojawili się inteligentcy, wojenni uchodźcy z Europy, po doświadczeniu intensywności życia kulturalnego Polski międzywojennej, mieli wrażenie, że życie imigrantów polskich toczy się „w kategoriach kultury ludowej, chóralnych śpiewów i skansenu”<sup>7</sup>. Nie wiadomo jak wyglądałby obraz polskiej diaspory w Kanadzie, gdyby nie fala wojenna i powojenna. To dzięki elicie przedwojennej inteligencji, którą koleje losu rzuciły do Kanady, powstało kilka poważnych polonijnych placówek kulturalnych w Montrealu i Toronto, nawiązana została współpraca między placówkami naukowymi i artystycznymi w Kanadzie, życie artystyczne zaczęli tworzyć profesjonalści. Poprzeczka została podwyższona, a w sensie symbolicznym można powiedzieć, że warstwa wykształcona spłacała dług wobec biednej warstwy, która nie mając szans na przeżycie w ojczyźnie wyruszyła „za chlebem”. Teraz, na obcym terenie, jedni i drudzy potrzebowali siebie wzajemnie, bo tworzyli jedną grupę etniczną, małą Polskę.

Do Kanady po zakończeniu II wojny światowej przybyło około 60 tysięcy polskich emigrantów, z tego ok. 20 tys. do 1951 roku, około 40 tys. w latach 1952–1957. Przybywali z obozów jenieckich w Niemczech, Rosji Sowieckiej, z Anglii, Afryki, z Bliskiego Wschodu i Indii. Uchodźcy dzielili się na dwie grupy odmiennie spełniające surowe zasady kanadyjskiego prawa emigracyjnego. Większość miała dwuletni lub trzyletni kontrakt na pracę na farmie, w lesie, a kobiety do służby w domu. Nieliczni przedstawiciele świata polityki, nauki czy sztuki, jeśli sponsorowani byli przez rodziny w Kanadzie lub instytucję, byli zwolnieni z kontraktu. Przybyszom starały się pomóc organizacje polonijne: Stowarzyszenie Polskich Uchodźców Wojennych, Centrum Pomocy dla Emigrantów przy klasztorze Sacre-Coeur w Montrealu, Stowarzyszenie Kombatantów, Koła Byłych Żołnierzy w Kanadzie. Zdarzało się, że farmerzy kanadyjscy źle obchodzili się z pracownikami, nie wypłacali pensji, wydłużali godziny pracy, wtedy w wyniku skarg do Ministerstwa Rolnictwa, następowała interwencja, rozwiązanie lub pomoc w zamianie kontraktu.

Trudno wyobrazić sobie artystę z dyplomem pracującego fizycznie na farmie u chłopca kanadyjskiego. A jednak wielu przybyszy tak właśnie rozpoczynało swój pobyt w Kanadzie. Zachowawcze społeczeństwo kanadyjskie, które określano w latach 40. jako „państwo imigrantów nie lubiące imigrantów”, rozpoczęło blisko dwudziestoletni proces przemian zmierzających do powstania państwa tolerancji etnicznej i wielokulturowości<sup>8</sup>. Długą drogę będzie miała do przejścia Kanada i jej społeczeń-

---

<sup>6</sup> *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, praca pod red. A. Pilcha, Warszawa 1984.

<sup>7</sup> K. Zanussi, *Człowiek wykorzeniony*, Polityka 2003 nr 28.

<sup>8</sup> „Dobroczynny wpływ wojny na Kanadę oraz powojenne pogłębianie się demokracji w całym kraju znalazły bardzo wcześnie odbicie w interwencjach w parlamencie kanadyjskim. Dotyczyły one losu powojennych imigrantów i domagały się łagodzenia początkowych trudności, na

stwo, do tej pory przestrzegające „zasady czystości anglosaskiej rasy” i przypisujące emigrantom rolę siły fizycznej. Do zmian wydatnie przyczynią się wykształceni wygnańcy wojenni, których chęć życia, potrzeba działania, tworzenia i kształtowania rzeczywistości, zaczęły zmieniać kraj, który ich przygarnął.

## 2. Życie artystyczne Polonii kanadyjskiej w latach 40. i 50.

Nie ulega wątpliwości, że wykształcone polskie elity inteligenckie, artystyczne i wojskowe, przybyłe do Kanady, czekał czas trudny. Co z ocalonym życiem zrobią w „nowym świecie” i czy uda im się wykonywać swój zawód — to wszystko zależeć będzie od wielu czynników. O ile zarówno reguły emigracyjne Kanady, jak i sam kierunek, nie przyciągały do tej pory artystów i inteligencji, to wojna i bezdomność nie dawały dużego wyboru. Tam, gdzie była szansa zaczepienia się, choć na pewien czas schronienia i zarobienia na siebie, tam jechali rozbitkowie. Do tej pory artyści pielgrzymowali śladami swoich poprzedników do centrów sztuki — do Monachium, Paryża, do Włoch, gdzie mogli kształcić się i dołączyć do zorganizowanych przez poprzedników form współpracy artystycznej. Kanada była nieznanym terenem, nietatwą przestrzenią dla sztuki, gdyż młode społeczeństwo, nastawione na zarabianie pieniędzy, nie było wykształcone i uwrażliwione na sztukę. Warstwy zamożne więcej inwestowały w sprowadzanie dzieł sztuki z Europy niż w rozwój twórczości rodzimej<sup>9</sup>. Ale w przypadku wojennej fali artystów bardziej chodziło o zabezpieczenie bytu codziennego, chodziło o przeżycie, gdy twórczość i możliwość kontynuowania drogi artystycznej musiały zejść na plan drugi. Fenomen polskiej emigracji artystów zawiera różne warianty „nowego życia”. Jest w tym heroizm, siła przeżycia za wszelką cenę, umiejętność dostosowania się do nowych okoliczności, jest zagubienie i rozpacz.

W 1940 roku Kanada, na prośbę Wielkiej Brytanii, zrobiła odstępstwo wobec zasad polityki emigracyjnej i przyjęła transport dzieci angielskich, kobiety i dzieci z krajów okupowanych przez Hitlera, które schroniły się w Anglii, oraz żony polskich wojskowych przebywające w Anglii pod opieką rządu angielskiego. Już w lipcu 1940 roku z Londynu przyplłynął do Kanady okręt „Batory” ze skarbami wawelskimi, a we wrześniu okręt „Lewant” przywiózł z Londynu żony i dzieci oficerów polskich<sup>10</sup>. Wcześniej, na wiosnę 1940 roku, wynegocjowano wpuszczenie do Kanady grupy inżynierów i techników, około 600 polskich specjalistów, do rozruchu kanadyjskiego przemysłu wojennego. Kobietami i dziećmi miały zaopiekować się Ambasada Polska w Ottawie oraz kilka parafii starej Polonii, ale okazało się, że przybysze przede wszystkim muszą liczyć na siebie. Ze względu na rangę osób, Kanada uchyliła wobec nich obowiązek kontraktów na pracę fizyczną. W efekcie dużej operatywności, znajomości języków i woli przetrwania, Polki same znalazły sobie różnego rodzaju prace zarobkowe. Zwró-

---

które natrafiali nowi imigranci. Jedną z takich wczesnych interwencji była mowa Bernarda Dubieńskiego w senacie kanadyjskim w 1947 roku, podkreślająca potrzebę zmian ustawodawczych prowadzących do nowej koncepcji społeczeństwa kanadyjskiego”; B. Broadfoot, *The Immigrant Year. From Europe and Britain to Canada 1945–1967*, Vancouver 1986.

<sup>9</sup> R. H. Hubbard, *L'evolution de l'art au Canada* [catalogue]. Galerie National du Canada, Ottawa 1964, s.74.

<sup>10</sup> Rząd Wielkiej Brytanii i rząd Polski zwróciły się do Kanady z prośbą o przyjęcie żon i dzieci wyższych oficerów polskich, które po upadku Francji znalazły się w Londynie, pod opieką rządu angielskiego. Po negocjacjach Ottawa zgodziła się na udzielenie rodzinom czasowego azylu, ale z załozeniem, że opiekę nad nimi przejmą osoby lub instytucje sponsorujące; por.: M. A. Jarochońska, *Poza gniazdem. Wizerunki emigrantki polskiej w Kanadzie w XX wieku*, Montreal 2006, s. 101.

ciły się również o pomoc do Kanadyjskiego Narodowego Komitetu do spraw Uchodźców założonego w 1938 roku przez zamożnych montrealczyków<sup>11</sup>. Nowoprzybyłe kobiety wytworzyły od początku wyraźny polsko-kanadyjski charakter kulturowy swoich działań, zachowując elementy kultury polskich przedwojennych elit wojskowych i intelektualnych, przy jednoczesnym korzystaniu z otaczającego świata kanadyjskiego. Montreal i Toronto stały się centrami nowej Polonii. Tutaj osiadano, aby wykorzystać możliwości dużego miasta do tworzenia inicjatyw artystycznych i społecznych. Nowo przybyłych cechowała chęć wspólnego działania patriotycznego i społeczno-kulturalnego. Pomimo tego, że mieli świadomość tymczasowego przebywania w Kanadzie, miało to być przecież tylko „przeczekanie” wojny, zaczęli tworzyć podstawy organizacji naukowych, kulturalnych i społecznych. W grudniu 1940 roku powstaje Stowarzyszenie Uchodźczyń Polskich w Kanadzie z przewodniczącą Jadwigą Sosnkowską i Wandą Poznańską — wiceprzewodniczącą<sup>12</sup>. Rok 1941 przynosi w Quebecu wystawę sztuki polskiej ze zbiorów prywatnych, zorganizowaną przez Tadeusza Poznańskiego pod patronatem Kanadyjskiego Komitetu Przyjaciół Polski. To pierwszy, odnotowany w opracowaniu, fakt zaprezentowania sztuki polskiej na gruncie kanadyjskim<sup>13</sup>. W roku 1942 Stowarzyszenie Uchodźczyń weszło w skład Stowarzyszenia Polskich Uchodźców Wojennych w Kanadzie, zaś w Ottawie zorganizowana została w National Gallery of Ottawa wystawa sztuki polskiej, na której pokazane były obrazy olejne, akwarele, rysunki, grafika i rzeźba ze zbiorów prywatnych. Od 1942 roku istniał w Nowym Jorku Polski Instytut Naukowy (PIN) założony przez profesora Oskara Haleckiego. Montrealski oddział PIN powstał w marcu 1943 roku. W tych samych pomieszczeniach, udostępnionych przez McGill University, z inicjatywy Wandy Stachiewicz, zaczęła działać biblioteka. Na pierwszego dyrektora Polskiego Instytutu Naukowego powołano profesora Józefa Pawlikowskiego, profesora McGill University. Zarząd Instytutu tworzą: profesor Waclaw Babiński, profesor Tadeusz Romer, profesor Tadeusz Poznański, Wanda Stachiewiczowa. Celem Instytutu jest organizowanie spotkań naukowych, wystaw, wykładów i pogadanek na tematy związane z Polską, prowadzenie biblioteki i przygotowywanie imprez kulturalnych — zarówno dla środowiska polskiego jak i kanadyjskiego. *Spiritus movens* wielu działań była generalowa Wanda Stachiewiczowa<sup>14</sup>. Poproszona została w 1941 roku o wygłoszenie serii odczytów o Polsce, polskiej historii i kulturze na McGill University. Starła się zmienić stereotypowy wizerunek Polaka-emigranta „Galicjanina” pokazując, że wojenna tułaczka sprowadziła do Kanady polskich inteligentów, artystów, naukowców, którzy mogą włączyć się w rozwój Kanady oferując jej swoje talenty i wykształcenie. We wrześniu 1944 roku zjazd delegatów polonijnych organizacji powołał Kongres Polonii Kanadyjskiej z siedzibą Zarządu Głównego w Toronto. W listopadzie 1944 roku w Ottawie,

---

<sup>11</sup> Kanadyjski Narodowy Komitet do Spraw Uchodźców zawiązany został w 1938 r. w Montrealu, jako charytatywna organizacja pozarządowa finansowana przez zamożnych przedsiębiorców i handlowców. Celem było niesienie pomocy Żydom, Czechom, Słowakom uciekającym z Europy; zob.: M. A. Jarochońska, *Poza gniazdem...*, s. 103.

<sup>12</sup> „Organizacje te obok celów samopomocowych i charytatywnych, łącznie z opieką nad jeńcami polskimi w Niemczech, miały w swych statutach akcję kulturalną i propagandową. To ostatnie szczególnie istotne wobec toczącej się wojny i bardzo nikłej wiedzy Kanadyjczyków o Polsce”; zob.: J. Jurkszus-Tomaszewska, *Kronika pięćdziesięciu lat. Życie kulturalne polskiej emigracji w Kanadzie 1940–1990*, Toronto 1995, s. 23.

<sup>13</sup> Tamże, s. 25.

<sup>14</sup> Sylwetka Wandy Stachiewiczowej przedstawiona dokładnie w: M. A. Jarochońska, *Poza gniazdem...*, s. 103–110.

w Klubie Polsko-Kanadyjskim pokazana została wystawa fotografii „Polska walcząca”, z frontów walki Polski podziemnej, z komentarzem Jana Karskiego. Od 1946 roku zaczynają docierać do Kanady transporty polskich uchodźców wojennych; obok dwóch dużych skupisk polonijnych w Toronto i Montrealu, Polacy osiadają również w Ottawie, Edmonton i Vancouver. W 1948 roku powstało na Uniwersytecie Montrealskim Centrum Studiów Słowiańskich, stanowiące osobny fakultet humanistyczny, którego organizatorem był profesor Teodor F. Domaradzki, wykładający wcześniej w Instytucie Wschodnim Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. Od 1949 roku rozwija swoją działalność Instytut Wschodni i Południowo-Europejski, wchodzący w skład Faculty of Arts uniwersytetu w Ottawie. Instytut został założony w celu prowadzenia badań naukowych nad cywilizacją, literaturą i językiem narodów zamieszkujących obszary Europy Środkowo-Wschodniej. Wymienione wyżej uczelnie uniwersyteckie, przy pomocy IRO oraz służby emigracyjnej episkopatu kanadyjskiego i Stanów Zjednoczonych, sprowadziły do Kanady wielu polskich profesorów. Tak oto, powoli w strukturze Polonii kanadyjskiej zaczyna funkcjonować warstwa naukowa, a łącznie z nią artystyczna. Połączyły się one ze sobą, aby osiągnąć większą skuteczność i wspierać się wzajemnie. Rozpoczynają się odczyty na uniwersytetach, w klubach angielskich i francuskich na temat kultury i historii Polski. Spotkaniom tym od samego początku towarzyszą wystawy plastyczne.

Pierwszą wystawą na dużą skalę, która miała zaprezentować twórczość nowo przybyłych, była Międzynarodowa Wystawa Przemysłu Artystycznego w Montrealu, w maju 1950 roku<sup>15</sup>. Polskie stoisko wystawiennicze zorganizowane zostało pod patronatem Polskiego Instytutu Naukowego w Montrealu i Kongresu Polonii okręgu montrealskiego. Prace swoje zaprezentowali: Zofia Bobrowska — obrazy tłoczone w metalu, Krystyna i Konrad Sadowscy — tkaniny, ceramika, Zofia Słońska — zwierzątka w metalu, Hermiona Thau — przedmioty kute w srebrze i miedzi. W grudniu swoje wnętrza udostępniło polskiemu plastykom montrealskie muzeum sztuki. Na otwarciu wystawy przemawiał generał Kazimierz Sosnkowski. Trwająca trzy tygodnie wystawa prezentowała dzieła Zofii Bobrowskiej, Oktawiana Jastrzebskiego, Zygmunta Sygililla-Mazura. W Polskim Instytucie Naukowym odbyła się „Wieczornica u Plastyków” z wprowadzeniem Rafała Malczewskiego i pogadanką Oktawiana Jastrzebskiego o historii cechów malarskich w Polsce. Warto odnotować również dwie długie tury po Kanadzie i spotkania Józefa Czapskiego i Melchiora Wańkowicza z Polonią. Tak oto zapoczątkowana została praca nad pozyskaniem publiczności polsko-kanadyjskiej do odbioru sztuki i kultury polskiej, do uczestnictwa w spotkaniach z artystami i ich dziełami, do trudnych tematów i poważnych dyskusji. Rok 1951 był kontynuacją tradycji spotkań i wykładów w Polskim Instytucie Naukowym w Montrealu. Wykłady z historii prowadziła Olga Krzyżanowska, o kulturze — Wanda Stachewiczowa, a wykład gościnny wygłosił profesor Oskar Halecki. W listopadzie PIN zorganizował wieczór autorski Rafała Malczewskiego, wystawę z licytacją obrazów. Wielka prezentacja sztuki polskiej — „Exhibition of Slavonic Art”, miała miejsce w grudniu 1951 roku w Centrum Słowiańskim Uniwersytetu Montrealskiego. Dzieła swoje zaprezentowali artyści w składzie: Oktawian Jastrzebski, Stefan Kontski, Zbigniew Suchodolski, Zygmunt Sygililla-Mazur, Maria Strawińska-Mazur, Zofia Bobrowska, Zofia Romer, Marian Krotochwil, Mary Schneider, Elżbieta O'Rourke, Kali Weynarska. Wystawę przeniesiono potem na McGill University. Część artystów, która osiadła w Toronto, zakłada w 1951 roku Konfraternię Smocza Jama, organizację artystycz-

---

<sup>15</sup> A. Wołodkiewicz, *Polish Contribution to Arts and Sciences in Canada*, Montreal 1969, s. 35.



ną<sup>16</sup>. Konfraternia przez najbliższych osiem lat kształtować będzie życie artystyczne, teatralne, muzyczne Polonii nie tylko zamieszkalej w Toronto. Częsty gość Konfraternii, Aleksander Janta-Polczyński, wygłosił w lipcu apel o znamienym tytule „Możliwości” — zachętę do działalności kulturalno-twórczej, a w roku następnym, w Montrealu, podjął temat w odczycie „Ratować róże, gdy płoną lasy” — o konieczności utrzymania polonijnych placówek i ośrodków kultury. W 1951 roku Eugeniusz Chruścicki przygotował w Smoczej Jamie wystawę „Polska w obrazach”, i tak rozpoczęła się wieloletnia współpraca tego artysty jako scenografa w Konfraternii. W lutym 1952 roku w Toronto, w Hart House zaprezentowana została wystawa pt. „Neokanadyjczycy”, w której wzięli udział: Zofia Romer, Mary Schneider, Henryk Weingluck i Kali Weynarowska. Tytuł wystawy był dowodem przymierzania się imigrantów — rozbitków wojennych — do nowego kraju. Również w Toronto, w 1953 roku otwarto Wystawę Sztuki Kościelnej w Hart House. Na wystawie znalazły się dzieła artystów różnej narodowości zajmujących się sztuką kościelną. Polską sztukę kościelną reprezentowali Alfred Birkenmajer i Eugeniusz Chruścicki<sup>17</sup>. W 1954 roku w Montrealu, Komitet dla Spraw Niekanadyjczyków działający przy Szkolnej Komisji Katolickiej zorganizował „Wystawę Neokanadyjczyków”<sup>18</sup>. W tym samym roku, z okazji obchodów rocznicy Komisji Edukacji Narodowej, w oknie wystawowym domu towarowego Eaton w Montrealu, zaprezentowano prace O. Jastrzembkiego, J. Ramzy, A. Romerowej, J. Zamoyskiej i St. Kontskiego. W listopadzie na McGill University w Redpath Museum przygotowano dużą wystawę sztuki polskiej „Polish Art Exhibition”<sup>19</sup>. Organizowane wystawy dowodzą z jednej strony operatywności środowiska artystycznego, a z drugiej jego determinacji. Przybyli na grunt kanadyjski artyści — malarze, rzeźbiarze, chcieli wiedzieć, czy utrzymają się ze swojej twórczości, czy wejdą na rynek sztuki. Te pierwsze wystawy były przymiarkami do nowej rzeczywistości — artystycznej i zawodowej. W roku 1955 pojawiła się inicjatywa założenia w Montrealu, przy Stowarzyszeniu Techników, Polskiego Klubu Rzemiosła Artystycznego, występującego również pod nazwą — Polski Klub Zdobniczy<sup>20</sup>. Za cel Klubu postawiono zainteresowanie społeczeństwa kanadyjskiego polską sztuką dekoracyjną poprzez rokroczne organizowanie wystaw, uczestnictwo w imprezach kanadyjskich i międzynarodowych. Do Klubu przystąpili: Zofia Bobrowska, Oktawian Jastrzembski, Rafał Malczewski, Stefan Kontski, Maria Mazur, Zbigniew Suchodolski, Stanisław Zieliński, Maya Lightbody, Hermina Thau, D. Drużbacki, Alicja Krukowska, Andrzej Manteuffel, Stefan Mrożewski, Elżbieta O'Rourke, Krystyna Rojowska, Zofia Słońska, Jadwiga Ramza.

---

<sup>16</sup> J. Jurkszus-Tomaszewska, *Kronika pięćdziesięciu lat...*, s. 47.

<sup>17</sup> „28 stycznia profesor Ch. Comfort z Wydziału Sztuki i Archeologii Uniwersytetu w Toronto otworzył Wystawę Sztuki Kościelnej w Hart House w Toronto. Na wystawie znalazły się dzieła artystów pochodzenia anglosaskiego, francuskiego, polskiego, węgierskiego i włoskiego z prowincji Ontario i Quebec. Polską sztukę kościelną reprezentowali pan Alfred Birkenmajer — znany artysta, dekorator wnętrz, który wystawił akwarelę piórkiem *Matkę Boską Ostrobramską*, Eugeniusz Chruścicki — uczeń polskich mistrzów sztuki kościelnej z okresu przedwojennego, przedstawił projekt trzech witraży wykonanych farbą olejną”; *Z wystawy malarstwa kościelnego w Toronto*, Związkowiec 1953 (lut), s. 8.

<sup>18</sup> „W dniach od 1 do 6 maja odbywa się w Montrealu niezwykle interesująca wystawa twórczości imigrantów przybyłych w ostatnich latach powojennych do Kanady. Wystawa ta ma na celu zbliżenie Kanadyjczyków do swych nowych współobywateli. Komitet dla Spraw Niekanadyjczyków działa przy Szkolnej Komisji Katolickiej. Polskie stoisko opracowane przez pana Jastrzembkiego — artystę malarza, nie ustępuje artyzmem innym”; *Związkowiec* 1954 nr 9, s. 9.

<sup>19</sup> *Wystawa Sztuki Polskiej*, Związkowiec 1954 (grudzień), s. 6.

<sup>20</sup> J. Jurkszus-Tomaszewska, *Kronika pięćdziesięciu lat...*, s. 56.

W listopadzie 1956 roku Polski Klub Zdobniczy zorganizował w czasie trwania Międzynarodowych Targów Montrealskich wystawę prac Zofii Bobrowskiej, Stefana Kontskiego, Zofii Romerowej, Mary Schneider i Stefana Mrożewskiego. W roku 1956 założono w Toronto Polskie Towarzystwo Kulturalno-Artystyczne, które przygotowało w maju tego roku wystawę ceramiki Romana Schneidera, obrazów Eugeniusza Chruścickiego, Genowefy Staroń i Mary Schneider. W listopadzie w hotelu King Edward przygotowano dział sztuki polskiej z pracami Alfreda Birkenmajera, Eugeniusza Chruścickiego, Henryka Czerny, Bronki Michałowskiej, Krystyny Sadowskiej, Genowefy Staroń, Mary i Romana Schneiderów. W 1956 roku na Ottawa Humane Society Bazaar wystawiły prace trzy artystki — Ewa Jaworska, Hermina Wrażej i Lidia Stolfa. Gobeliny Lidii Stolfa dekorowały pawilon kanadyjski w 1958 roku na World Fair w Brukseli<sup>21</sup>.

Wydany przez Wydział Obywatelski Ministerstwa Spraw Obywatelskich i Imigracyjnych w 1957 roku periodyk „Citizen” zwraca uwagę na poważny wkład nowo przybyłych artystów w każdej dziedzinie twórczości kulturalnej.

Bardzo silny wpływ ujawnia się w architekturze, malarstwie, rzeźbie, sztuce stosowanej. Architekci-imigranci wzniesli wiele budowli, w galeriach wiszą obrazy, stoją rzeźby — dzieła imigrantów. Artyści europejscy zdobią kościoły, ilustrują książki i czasopiisma. „Citizen” wymienia Marię Schneider, Konrada i Krystynę Sadowskich. Zapomina o Rafale Malczewskim, Bronce Michałowskiej, Kontskim, Maliku, Chruścickim<sup>22</sup>.

W styczniu 1957 roku niespożyta Mary Schneider, zaprojektowała stoisko na Homemakers Show w Toronto, na którym były obrazy Zofii Stryjeńskiej, drzeworyty Władysława Skoczylasa. W lutym Kongres Polonii Kanadyjskiej Okręg Toronto we współpracy z Międzynarodowym Instytutem Metropolii Toronto<sup>23</sup> zorganizował Tydzień Polski w Toronto. W ramach tygodnia Bronka Michałowska dała odczyt w języku angielskim o sztuce polskiej, wyświetlony został film o letniej szkole sztuki Mary i Romana Schneiderów oraz odbył się wernisaż malarstwa Alfreda Birkenmajera, Eugeniusza Chruścickiego, Genowefy Staroń i Krystyny Sadowskiej<sup>24</sup>. W październiku, po otrzymaniu informacji o chorobie Rafała Malczewskiego, zorganizowana została aukcja dzieł malarza, z której dochód przeznaczono na pomoc artyście. W KPK Oddział Toronto odbył się odczyt Krystyny i Konrada Sadowskich o sztuce, zaś Międzynarodowy Instytut Metropolii Toronto w listopadzie zorganizował Bazar Etniczny, na którym swoje prace wystawiali: Bronka Michałowska, Roman Schneider, Alfred Birkenmajer, Anna Żurakowska.

Polski Instytut Naukowy w Montrealu w 1958 roku dopełnia życie wystawiennicze organizując w marcu odczyt redaktora Jerzego Giżyckiego „Sztuka czy humbug — uwagi na temat sztuki nowoczesnej”, w listopadzie wieczór „Malczewscy — ojciec i syn”, z którego dochód przeznaczono dla chorego Rafała Malczewskiego, a w grudniu loterię artystyczną na cele Biblioteki Polskiej, na której znalazły się obrazy Zofii Bobrowskiej i ceramika Stefana Kontskiego.

W Toronto, w styczniu 1958 roku, Międzynarodowy Instytut Metropolii Toronto przygotowuje „Niedzielę Polską” z oprawą plastyczną Bronki Michałowskiej, z „Szopką Polską” w wykonaniu harcerzy. W maju Aleksander Frączkowski wystawia swoje obrazy

---

<sup>21</sup> A. Wołodkiewicz, *Polish Contribution...*, s. 42.

<sup>22</sup> *Wkład imigrantów do kultury kanadyjskiej*, Związkowiec 1957 (wrzesień), s. 8.

<sup>23</sup> Międzynarodowy Instytut Metropolii Toronto, działający w latach 1956–1966 w celu organizowania festiwali folklorystycznych i artystycznych. Po 1966 roku Instytut zmienia swój profil; zob.: J. Jurkszus-Tomaszewska, *Kronika pięćdziesięciu lat...*, s. 64.

<sup>24</sup> *Tydzień Polski w Toronto*, Związkowiec 1957 (marzec), s. 9.

w Domu Związkowym<sup>25</sup>, a w październiku Federacja Kobiet Polskich organizuje prelekcję Janiny Mokrzyckiej o fotografii artystycznej. Mokrzycka wielokrotnie była nagradzana. Jedno z jej zdjęć ukazało się w amerykańskiej edycji „Newsweeka”. Na Kaszubach w Ontario, artystka Maria Blachut, niedawno przybyła z Polski, wykonała kapliczkę Matki Boskiej Swarzewskiej. Styczeń 1959 roku rozpoczął się wystawą „Polska Grafika — druki i książki artystyczne”. Wykład otwierający wystawę na McGill University w Montrealu wygłosił profesor Oskar Halecki. Jak podaje „Głos Polski”:

Na graficzną część wystawy składają się akwaforty, akwatinty, drzeworyty, akwarele architektoniczne pozostałe w Nowym Yorku po wystawie grafiki polskiej w 1939 roku. Całość i odczyt — były godnym elementem polskiej kultury<sup>26</sup>.

W maju 1959 roku w Montrealu Klub Zdobniczy opracował stronę dekoracyjną stoiska ONZ na Międzynarodowym Bazarze — część stoiska poświęcona była Polsce i jej sztuce dekoracyjnej. We wrześniu, na zaproszenie Polskiego Klubu Studentów McGill University, Polski Klub Zdobniczy przygotował dwa stoiska w ramach wystawy uniwersyteckich grup etnicznych. W Toronto zaś, w maju, odbyła się wystawa prac studentów szkoły Madoc Art Centre Mary i Romana Schneiderów, a w semestrze zimowym Janina Mokrzycka rozpoczęła kurs dla fotografików<sup>27</sup>.

Koniec lat 50. pokazuje wypracowanie pewnych stałych działań artystycznych, łączenie się artystów w grupy przy tworzeniu wystaw i usilne kontynuowanie twórczości, pomimo trudnej rzeczywistości. Artyści, tak w Montrealu, jak i w Toronto, wystawiają często. Są to zarówno miejsca prestiżowe — muzea, ważne galerie kanadyjskie, ale i polonijne salki. Biorą udział w rozmaitych międzynarodowych targach sztuki, coraz częściej organizowanych w Kanadzie, ale angażują się również w pokazy etniczne, bazyry polonijne, które przypominają sklepik z „mydłem i powidłem”, bo sztuka i rzemiosło sąsiadują ze wszystkim, co można sprzedać. Celem naczelnym jest wystawić, pokazać swoje prace i znaleźć nabywców, a z tym ostatnim było najtrudniej. Rynek sztuki nie był wyrobiony, nie było zwyczaju kupowania dzieł sztuki, co dotyczyło zarówno społeczności kanadyjskiej, jak i polonijnej. To młode społeczeństwo, które po wyjściu z wojennych i powojennych wyrzeczzeń zaczynało wzbogacać się, nie miało potrzeby zakupu dzieł sztuki. Narzekają na ten fakt krytycy sztuki dość często, apelując do Polonii o pomoc, jak w artykule „Gazety Polskiej” z 1954 roku *Polskie stoisko na Wystawie Krajowej w Toronto*<sup>28</sup>. Artyści, aby utrzymać się, muszą pracować zarobkowo, wykonując zawody związane z wykształceniem artystycznym lub zupełnie przypadkowe. Dopiero w latach 60. pojawiły się rządowe programy pomocy dla artystów w rodzaju stypendiów, staży, konkursów i finansowania określonych projektów. Tym bardziej godne podziwu były działania polskich artystów w latach 40. i 50., którzy

---

<sup>25</sup> „Przebywający w Kanadzie od 1957 roku Aleksander Frąckowski zdołał już zaprezentować swój dorobek artystyczny. Prace na wystawie obecnej można podzielić na polskie, włoskie, angielskie i kanadyjskie. Prace polskie noszą tytuły — *Wierzby nad Wisłą, Kujawiak*. Frąckowski tworzy akwarele, obrazy olejne i skrobane. Te ostatnie robione są specjalną techniką polegającą na zeszkrobaniu czarnej powłoki papierowej i ukazywaniu jej białego dna. Przypominają sławne drzeworyty Skoczylasa. Wystawa w Domu Związkowym cieszy się powodzeniem”; *Związkowiec* 1958 (maj), s. 6.

<sup>26</sup> *Wystawa Polskiej Grafiki*, *Głos Polski* 1959 (styczeń), s. 10.

<sup>27</sup> J. Jurkszus-Tomaszewska, *Kronika pięćdziesięciu lat...*, s. 71–72.

<sup>28</sup> „Zwracamy się do państwa o poparcie tej ważnej imprezy, która ma pokazać dorobek kultury polskiej. Potrzebujemy wsparcia finansowego i eksponatów”; *Polskie stoisko na Wystawie Krajowej w Toronto*, *Gazeta Polska* 1954 (maj), s. 6.

starali się dowieść, że życie i sztuka toczą się dalej. Końcówka lat 50., ze wszystkimi dokonaniem minionych lat, jest najlepszym dowodem wykorzystania przez wielu artystów szansy na nowe życie w Kanadzie.

### 3. Sylwetki artystów

Dzięki umowie między Wielką Brytanią a Kanadą<sup>29</sup>, uchodźcy wojenni, wśród których znaleźli się artyści polscy, z różnych stron świata dotarli do Kanady. Exodus zaczął się już na początku lat 40. i trwał do połowy lat 50. Najwcześniej, bo w 1942 roku pojawił się Rafał Malczewski, dwa lata po nim Hermina Thau, Eugenia Greinert w 1947 roku, w 1948 — Anna Romer. Do przybyłych wcześniej artystów dołączył w 1949 roku duża grupa: Bolesław Barry Baran, Zofia Bobrowska, Eugene Chruścicki, Jan Jakub Dołęga Kamieński, Oktawian Jastrzebski, Stephen Leskard (Stefan Liszkowski), Zygmunt Sygililla-Mazur, Maria Strawińska-Mazur, Aleksander Oleśko-Ferworn, Krystyna i Konrad Sadowscy, Genowefa Staroń. W latach 1950–1951 zjawili się: Kali Wejnarowska, Henry Hoenigan, Halina Ptaszyńska-Lisowska, Karol Malczyk, Bronka Michałowska, Zofia Romer, Mary i Roman Schneiderowie, Bogdan Śniesko-Czerstwy, Maya Lightbody, Zbigniew Suchodolski, Helena Suska. W 1952 do Montrealu dotarła Anna Batory, Daniela Agopsowicz i znany malarz polski bułgarskiego pochodzenia Christo Stefanoff, a w 1956 roku — Aleksander Frąckowski i Mieczysław (Miet) Podgrabiński. Ci wszyscy artyści stanowić będą bardzo prężną grupą artystyczną nadającą ton polonijnemu i kanadyjskiemu życiu artystycznemu w Montrealu i Toronto. Wystawiają razem swoje prace, odczuwają silną potrzebę życia i tworzenia, posiadają umiejętność dostosowania się do artystycznych oczekiwań społeczeństwa kanadyjskiego i otwartość na różne propozycje działań artystycznych — zarówno sygnowane przez profesjonalne instytucje kanadyjskie związane ze sztuką, jak i organizowane w amatorskim stylu przez organizacje polonijne.

Jedynym znanym artystą z pokolenia „emigracji za chlebem”, którego twórczość i osoba znalazły miejsce w życiu artystycznym Kanady, jeszcze przed pojawieniem się artystów wojennych, był Bruno Bobak. Warto o nim wspomnieć, gdyż jest potwierdzeniem tezy o wchodzeniu w życie kanadyjskie drugiego pokolenia, gdy pierwsze skazane było na codzienną walkę o byt. Urodzony w Polsce w 1923 roku, przybył z rodzicami do Kanady w 1927 roku. Studiował w Central Technical School w Toronto u Carla Schaeffera i w Art Centre u Artura Lismera. W latach 1939–1945 artysta służył w Canadian Army, jako jeden z trzydziestu trzech artystów kanadyjskich, walczących na frontach II wojny światowej. W 1944 roku na wystawie sztuki wojennej artysta zdobył pierwszą nagrodę Canadian Army Competition of Art. W Wielkiej Brytanii Bobak podjął studia malarskie w Central School of Arts and Crafts i w City and Guilds Arts School w Londynie. Po powrocie do Kanady w 1945 roku pracował w Canadian Government Exhibition Commission w Ottawie, by po trzech latach zostać akademickim nauczycielem malarstwa w Vancouver School of Art, a od 1960 roku objął stanowisko Resident Artist na University of New Brunswick. Również w 1960 roku przyznano artyście pierwszą nagrodę na Exhibition of Contemporary Art w Vancouver. Bruno Bobak był członkiem różnych artystycznych stowarzyszeń: Canadian Group of Painters, The Canadian Society of Painters in Water Colours, Etchers and Engravers, The British Columbia Society of Artists, należał do The Royal Canadian Academy. Artysta często wystawiał swoje dzieła.

---

<sup>29</sup> H. Radecki, B. Heydenkorn, *A Member of a Distinguished Family...*

Sztuka Bobaka jest ciekawym połączeniem tradycji sztuki angielskiej ze sztuką Orientu, spotkaniem japońskiego stylu malowania kwiatów ze sztuką nowoczesną<sup>30</sup>.

Drugim malarzem był William Kurelek, uznany po śmierci za wybitnego przedstawiciela prymitywizmu. Kurelek urodził się w prowincji Alberta, w 1927 roku, w rodzinie ukraińskiej. Malarz i pisarz, za temat swojej twórczości wybrał tradycję osadnictwa i kulturę polsko-ukraińską. Malarz przeszedł na wiarę katolicką, zamieszkał na kanadyjskich Kaszubach, w okolicy Wilna — tam, gdzie osiedlili się pierwsi polscy emigranci „za chlebem” w drugiej połowie XIX w. Tworzył dużo, utrwalając wydarzenia i osoby związane z osadnictwem. Opublikował album ilustracji *Polish Canadians*. Zmarł w 1977 roku.

Artystą, który przybył w 1942 roku, po wojennej tułaczce przez Francję, Portugalię i Brazylię, do Kanady — był Rafał Malczewski. Rafał Malczewski, syn wielkiego ojca, Jacka Malczewskiego, gdy pojawił się w Kanadzie, był dojrzałym artystą. Miał już za sobą lata sukcesów uhonorowane złotym medalem na Międzynarodowej Wystawie Paryskiej w 1937 roku za obraz *Wiosna w górach*. Malczewski był „malarzem i pisarzem gór”. Od lat 20. datował się jego związek z Zakopanem — tutaj mieszkał, malował i pisał, zabiegał o turystyczny rozwój miejscowości. Artysta należał do elity artystycznej Zakopanego, jak również związany był ze środowiskiem sportowym. Wystawiając swoje obrazy w Warszawie powoli zdobywał przychylność krytyków i stał się znanym w szerszych kręgach sztuki malarzem gór<sup>31</sup>. Jego malarstwo określano najpierw jako nadrealistyczne, potem wraz z nowymi poszukiwaniami artysty pisano o „swoistym realizmie”, by wreszcie skonstatować, że „Malczewski wkroczył na drogę bardzo odrębną, trudną do usytuowania w polskim kontekście sztuki tego czasu, interesującą i na swój sposób bliską późniejszym dziełom niemieckich ekspresjonistów”<sup>32</sup>. Warto tu zapamiętać, że w końcu lat 20. autor poświęcił wiele obrazów kolejowym stacyjom, parowozom, wagonom kolejowym. Był to temat charakterystyczny dla wieku XX, wieku miasta-masy-maszyny, ale w ujęciu Malczewskiego temat ten przejęty był melancholią, pustką, zbliżał się do atmosfery magicznego realizmu<sup>33</sup>. Czyż mógł przypuszczać, że w dalekiej Kanadzie powróci do niego temat kolei i pociągów? W poszukiwaniu tematów Malczewski wyruszył w Polskę, na Śląsk i udało mu się stworzyć odrębny gatunek w sztuce polskiej — przemysłowy pejzaż magiczny<sup>34</sup>. Z jednej strony czarny Śląsk, z drugiej śnieżnobiałe pejzaże Zakopanego — jak raj utracony, czysty, harmonijny, metafizyczny. Formą zarabiania na życie stała się dla artysty Firma Pejzażowa, dla której malarz wykonywał akwarele<sup>35</sup>. Tak więc Rafał Malczewski w la-

<sup>30</sup> A. Wołodkiewicz, *The Polish Contribution...*, s. 31–33.

<sup>31</sup> „Warszawa przyjęła Malczewskiego obojętnie, ale obcy malarz-Niemiec, profesor akademii berlińskiej, już w przeddzień otwarcia wystawy kupił trzy obrazy R. Malczewskiego” — pisał M. Sterling w „Świecie” z 9 VI 1928; cyt. za.: D. Folga-Januszewska, *Rafał Malczewski i mił Zakopanego*, [katalog wystawy], Olszanica 2006, s. 149.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> „Linie kolejowe, nie magistralne, ale te jednotorowe, małe stacyjki, przystanki, małe miasteczka, drogi pokryte błotem i kałużami. Kolej to uraz psychiczny z lat dzieciństwa. [...] Dziś nie przepadam za nią tak bardzo, [...] a jednak ciągnie mnie coś w ten świat, do którego równocześnie czuję coś pokrewnego ze wstrętem”; tamże, s. 157.

<sup>34</sup> „Słupy wysokiego napięcia, hale przemysłowe, turbiny, kopalnie, szyby górnicze zamieniają się w teatralne sceny — grę barw, kształtów i form — kurtynę rzeczywistości zaciągana przez malarza własnym widzeniem”; tamże, s. 163.

<sup>35</sup> „Akwarele są lżejsze strawnie, mniej osobiste, niepodważalnie pogodne, a poza tym stają może na wyższym technicznym poziomie”. Tak widział swoje akwarelowe pejzaże autor u progu lat 30. XX wieku, nie traktując ich wcale jako dzieł sztuki. Przez następne dziesięciolecie akwarele stały

tach 30. był docenionym malarzem zaliczanym do elity artystycznej dwudziestolecia międzywojennego<sup>36</sup>.

Wybuch wojny zburzył dotychczasowe życie i wyrwał artystę z jego środowiska, w którym wypracował już sobie pozycję. W czasie ostatniego spotkania Rafała Malczewskiego z Witkacym, z którym łączyły go więzy przyjaźni, 26 sierpnia 1939 roku, gdy Witkacy wyjeżdżał do Warszawy, by zgłosić się jako porucznik rezerwy do swojej jednostki, powiedział: „To jest koniec naszego świata”. Słowa okazały się prorocze i dotyczyły nie tylko tej dwójki artystów. Przyjaciele nigdy już nie spotkali się — Witkacy popełnił samobójstwo, Malczewski po latach tułaczki znalazł się w Kanadzie. „Ich świat” zmioła wojna z powierzchni ziemi, jednak wola życia była silniejsza niż nostalgia za przeszłością. Początek pobytu Malczewskiego w Kanadzie, gdy dotarł tu z żoną w 1942 roku, był wyjątkowo szczęśliwy, co pozwoliło artyście szybko zaistnieć na rynku sztuki. Artysta zawarł kontrakt z Canadian National Railways i Pacific National Railways. Stało się to za sprawą Wiktora Podoskiego, posła i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kanadzie, który zaopiekował się Malczewskimi. W ramach kontraktu, od 1943 roku do 1946 roku, artysta podróżował pociągami po Kanadzie i malował krajobrazy kanadyjskie, utrwał na papierze krajobraz odległych miejscowości, do których docierały pociągi<sup>37</sup>. W ramach kontraktu organizowano malarzowi wystawy. W 1943 roku Malczewski miał indywidualne wystawy w Ottawie i w Montrealu (Museum of Fine Arts), w Toronto, Vancouver i Winnipeg. Rok 1944 przyniósł wystawy indywidualne w Ottawie i w Concoran Gallery of Washington D.C., a 1945 rok — udział w zbiorowej wystawie „Canadian Art” w Grand Central Gallery w Nowym Jorku oraz w wystawie „Malarstwo Polskie” w Institute of Art w Detroit, jak również wystawę indywidualną w prestiżowej Parizeau Gallery w Montrealu. Montreal, w którym malarz zamieszkał, był miejscem częstych prezentacji jego dorobku i spotkań z artystą w Pol-

---

się dominującą ilościowo formą jego twórczości, do dzisiaj pozostając najobficiej zgromadzonym w zbiorach prywatnych i w muzeach dorobkiem Malczewskiego. Firma Pejzazowa (niesformalizowana jak wszystko w życiu Malczewskiego), która zasilala konto artysty [...] uległa niebawemu rozwojowi w latach 30-tych w Polsce i Zakopanem, a potem w latach 40-tych w Brazylii i Kanadzie”; tamże, s. 169.

<sup>36</sup> „«Na tle zupełnego pomieszenia pojęć mało kto potrafi dziś odróżnić kończącego się i robiącego kompromis kubo-formistę czy futurystę od stylizującego płaskawego (w znaczeniu przestrzennym, nie psychicznym) naturalisty i zdeklarowanego realistycznego nastrojowca. Malczewski nie jest tem wszystkim, tylko początkiem czegoś zupełnie nowego, co w tej początkowej fazie, dla ludzi, którzy nie wyczuwają niuansów, może się wydać jednym z wymienionych odpadków malarzkich. Świat przedstawiony przez Malczewskiego nie jest światem fantastycznym — jest to nasz codzienny świat, bez żadnej formalnej stylizacji w jakimkolwiek kierunku, przedstawiony realnie, tak jakby w lekkiej karykaturze i deformacji, mającej źródło swe nie w wymaganiach formy, tylko psychologii życiowej twórcy». Odczytanie obrazów Malczewskiego przez Witkacego wydaje się z dzisiejszego punktu widzenia czyste i aktualne. Jego zainteresowanie wzbudzone spójnością i równoległością wizji Malczewskiego, który z pozoru obrazując i czytelnie kodując świat, buduje w istocie zamknięty byt równoległy, świat snu i integralnych w nim barw i kształtów, jest zbieżne z ideą «czystej formy» jako dążenia artystycznego”; tamże, s. 99.

<sup>37</sup> „W zamian za obrazy Wydział Kulturalno-Propagandowy Kanadyjskich Kolei Państwowych zapewnił malarzowi i jego żonie bezpłatną lokomocję. Malczewscy odbyli trzy podróże przez cały kontynent i szereg krótszych wypraw, a ich znajomość olbrzymiego terytorium pomiędzy Atlantykiem a Oceanem Spokojnym jeszcze pogłębił jeden przejazd od oceanu do oceanu prywatnymi kolejami Canadian Pacific. Uchodźcom, którzy nie mieli nic poza swoim talentem i odwagą, te przywileje kolejowe nie tylko umożliwiły podróżowanie, ale też ułatwiły zaznajomienie się z Kanadyjkami i urządzenie wystaw”; tamże, s. 183–184.

skim Instytucie Naukowym. Niestety, rynek sztuki w Kanadzie nigdy nie był szeroki, wzrost cen po zakończeniu wojny dodatkowo ograniczył inwestycje w sztukę, jedyne źródło stanowiły zakupy rodaków w Stanach Zjednoczonych. Dlatego Malczewscy zdecydowali się na wyjazd do Nowego Jorku. Udało im się jednak wytrwać tam jedynie siedem miesięcy i pod koniec 1950 roku znów powrócili do Kanady. Po powrocie artysta był w złym stanie nerwowym i zaczął tracić wzrok. Dziwne, że pocieszenie nadeszło z Nowego Jorku od Jana Lechonia, który sam miał naturę depresyjną<sup>38</sup>. Z inicjatywy Lechonia Polonia w Nowym Jorku zorganizowała w 1953 roku „Wieczór przyjaźni dla Rafała Malczewskiego”. Uzyskane pieniądze pozwoliły Malczewskiemu odpocząć na chwilę od kłopotów finansowych i zająć się twórczością. Malował coraz mniej, za to dużo pisał. Pisał artykuły do londyńskich „Wiadomości” i do polonijnych gazet w Kanadzie, felietony do Radia Wolna Europa, napisał farsę na emigrację „Pиво w proszku”. Pomimo współpracy z ośrodkami polonijnymi źle widzianymi w Polsce, od 1956 roku napływały do Malczewskiego zachęty powrotu do kraju. Toczył wewnętrzne boje, jak wielu przed nim i po nim. 14 stycznia 1957 roku napisał bardzo krótki list do jednej z najbliższych znajomych: „Kochana Wando! Nie wracam do kraju. Twój Rafał Malczewski”<sup>39</sup>. W marcu artysta doznał udaru mózgu i paraliżu lewej ręki, którą malował od dziecka będąc mańkutomem. Do bardzo trudnej sytuacji finansowej Malczewskich doszła konieczność opłat za szpital, lekarstwa i niemożność pracy. Z pomocą przysłała mu instytucje polonijne i rząd prowincjonalny, który przyznał stałą pensję dla osób niepełnosprawnych. Malczewski zaczął powoli uczyć się malować i pisać prawą ręką<sup>40</sup>. Kilka miesięcy po wylewie artysta zaczął znów pisać i malować. W 1959 roku Zofia Malczewska pojechała do Polski i spotkała się z dyrektorem Muzeum Narodowego, który proponował wystawę obrazów Rafała Malczewskiego na wiosnę 1960 roku. Z entuzjazmem i nadziejami Malczewski wyruszył do Polski. Wizytę zorganizował konsul generalny w Montrealu, koszty podróży pokrył polski rząd, który starał się zachęcić artystę do pozostania w kraju. Niestety, Malczewski nie czuł się dobrze w nowej Polsce, krytykował nową rzeczywistość, a w Muzeum Narodowym źle ocenił swoje obrazy, które ujrzał po 20 latach.

Widziałem 37 olejnych obrazów, około metrowej wielkości każdy, niewidzianych od 20 lat. Z wyjątkiem kilku, pozostałe, cokolwiek by mówić, były po prostu kiczami, dużego formatu, ale kiczami... Spędziłem około godziny między moimi malowidłami. To było straszne, uczucie inności we mnie, depresji i podziwu w tym samym momencie<sup>41</sup>.

Do wystawy nie doszło, a pomimo propozycji pozostania w kraju, składanych przez różnych przedstawicieli władzy, Malczewscy powrócili we wrześniu 1959 roku do Kanady. W kraju złożone zostały w wydawnictwie Czytelnik dwie książki: *Pepek świata* i *Późna jesień. Pepek świata. Wspomnienia o Zakopanem* wyszły w 1960 roku w kraju, zaś *Późna jesień* w Londynie w 1964 roku. Swoje frustracje związane z odwiedzeniem Polski

---

<sup>38</sup> „Błagam Pana, niech Pan tę siłę, którą się Pan pcha w rozpacz, zużyje na nadzieję, wiarę i miłość, wcale nie takie głupie cnoty; niech Pan zacznie być optymistą, na razie dla kawału, a później Pan będzie naprawdę”; list J. Lechonia z 1954 r.; cyt. za: D. Folga-Januszewska, *Rafał Malczewski...*, s. 187.

<sup>39</sup> Tamże, s. 189.

<sup>40</sup> „Sparaliżowany malarz wrócił do pracy” — donosiła montrealaska „The Gazette” z października 1957 roku (s. 7), reprodukując zdjęcie Malczewskiego w łóżku z blokiem rysunkowym na kolanach i ołówkiem w prawej ręce.

<sup>41</sup> D. Folga-Januszewska, *Rafał Malczewski...*, s. 191.

Malczewski opisał w artykułach *Podróż Kulawca do Polski*<sup>42</sup> i *Z notatnika. Wspomnienia z pobytu w Polsce w lecie 1959*. Malczewscy powrócili do Montrealu do losu emigrantów, do kłopotów finansowych, do braku swego miejsca, do zależności od pomocy innych. W 1962 roku paryska „Kultura” przyznała artyście swoją doroczną nagrodę za twórczość plastyczną, a w 1964 odbyła się ostatnia wystawa w Dominion Gallery w Montrealu<sup>43</sup>. Fascynacja pejzażem, charakteryzująca Malczewskiego od początku jego twórczości, w Kanadzie pogłębiła się o własne poszukiwania, jak również o osiągnięcia Grupy Siedmiu. Akwarele i oleje artysty zachwyciły krytykę kanadyjską od początku<sup>44</sup>. Niestety, pochwały krytyki nie przekładały się na sprzedaż i zarobki artysty. Kanadyjskie społeczeństwo na dorobku nie inwestowało w sztukę, akwarele artysta sprzedawał bardzo tanio<sup>45</sup>. Gdy Rafał Malczewski przybył do Kanady, był już dojrzałym twórcą z dużym doświadczeniem. Zabrakło mu zdrowia, energii, może i chęci, by drugi raz walczyć o miejsce w artystycznym życiu Kanady. Nie było sprzyjającego rynku sztuki, który pozwoliłby zaistnieć artyście. Rafał Malczewski zmarł w lutym 1965 roku.

W 1944 roku przybyła do Montrealu Hermina Thau. Urodziła się w Jarosławiu w 1896 roku. W Wiedniu studiowała tkactwo, ceramikę i malarstwo, a w Düsseldorfie kontynuowała studia u profesora Richarda Langerera. W Warszawie brała lekcje mistrzowskie u profesor Zofii Gołąb. Po zwolnieniu z łagrów sowieckich, do których została zesłana w czasie wojny, trafiła do Kanady. Uczestniczyła w dwóch ważnych wystawach — Canadian National Exhibitions w 1948 i 1950 roku w Toronto. Aby zapewnić sobie lepsze możliwości zarobkowe otworzyła wielokierunkową pracownię malarstwa i rzemiosła artystycznego. Artystka była członkiem Potters Club. „Artystka podzieliła swoją sypialnię tworząc w niej atelier. Cały dzień pracuje w niej”<sup>46</sup>. Na Międzynarodowych Targach w Montrealu w 1956 roku Hermina Thau wystawiła swoje prace w metalu<sup>47</sup>. W 1947 roku do Kanady dotarła Eugenia (Gina) Greinert — przedwojenna malarka miniatur na płytkach z kości słoniowej. Po powstaniu warszawskim wywieziona do Niemiec, po wojnie krótko przebywała w Paryżu. Do Kanady przybyła na dwuletni kontrakt jako pomoc domowa w polskiej parafii w prowincji Saskatchewan. W chwilach wolnych malowała obrazy dla kościoła parafialnego. Po wygaśnięciu kontraktu wyjechała do Winnipeg, gdzie dostała zamówienie na wykonanie portretów członków parlamentu Manitoby. Kolejne zamówienie przyszło z Calgary. Gdy zaczęło jej się lepiej powodzić otworzyła studio malarskie w Edmonton. Po kolejnych przemieszczaniach do Vancouver zmalała liczba zamówień, twórczość malarki powoli ulegała zapomnieniu, a ona sama żyła w wąskim kręgu znajomych niewiele już wystawiając.

---

<sup>42</sup> Wiadomości 1960 nr 28(745), s. 1.

<sup>43</sup> Recenzja z wystawy w Dominion Gallery ukazała się w „The Gazette”: „W większości akwarele — poetyckie i delikatne, ze śniegiem lub w kolorach jesieni, prezentują kanadyjskie pejzaże i góry. Namalowane są znakomicie”; The Gazette 1964 (maj), s. 6.

<sup>44</sup> „Człowiek pokrzepia się przez kontakt z autentycznym dziełem sztuki. Taką oazą artystyczną jest Rafał Malczewski”; Le Montreal Matin 1949 (maj), s. 5; „Malczewski zademonstrował ogromne zrozumienie koloru. Dodaje on uproszczenie nadto dekoracyjnych linii, tylko czasem pozostawiających wrażenie zbyt ostrożnych, zbyt perfekcyjnych. Niektóre krajobrazy Gór Skalistych są bezwzględnie nadzwyczajne”; Photo-Journal 1949 (maj), s. 12 [tłum. — red.].

<sup>45</sup> Od prywatnych kolekcjonerów malarstwa, państwa Missali z Montrealu, dowiedziałam się, że akwarele sprzedawane były za cenę 15 dolarów lub mniej. Na wyprzedazy czyjegoś domu kupili akwarelę Malczewskiego za 2.50 dolara. Obrazów olejnych Malczewski już nie malował, a zabrał ze sobą do Kanady bardzo mało olejów malowanych wcześniej.

<sup>46</sup> A. Wołodkiewicz, *The Polish Contribution*, s. 46–47.

<sup>47</sup> *Sukces polskiej sztuki i artystów*, Związkowiec 1956 (grudzień), s. 4.



W 1948 roku dotarł do Montrealu Stefan Kotski (Kątski). Artysta, urodzony w 1898 roku, odbył gruntowne studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 1921–1924, we Florencji i w Paryżu pod kierunkiem prof. J. Pankiewicza. Specjalizował się w konserwacji i renowacji starych płócien i malarstwa ściennego. Pracując w Polsce zrobił polichromie w ośmiu kościołach. W Montrealu, w latach 1950–1954, podjął się dużego projektu wykonania dekoracji ściennej w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Specjalne autobusy przywoziły do kościoła turystów pragnących obejrzyć artystę przy pracy. Kotski zaangażowany był jako ekspert przy dbaniu o stan Skarbów Wawelskich przechowywanych w Quebecu. Aby utrzymać się przy życiu artysta łączył pracę jako kreślarz w *Canadair*<sup>48</sup>, z uprawianiem malarstwa po godzinach pracy i wyjazdami na plenery do Hiszpanii.

Anna Romer (z domu Sołtan) urodzona w 1895 roku, w latach 1914–1915 studiowała malarstwo u Stanisława Lentza w Warszawie. Artystka nie pamięta, kiedy zaczęła malować, malowała od zawsze. Używała własnej techniki — suchej akwareli — co dawało intensywny efekt kolorystyczny. W Polsce przedwojennej była członkiem Towarzystwa „Zachęta”. Wystawiała swoje prace w wielu miastach świata. Po latach wojny spędzonych w Bawarii znalazła się w 1948 roku z rodziną w Montrealu. Kontynuowała tutaj swoją twórczość. Portretowała znane osoby, brała udział w wystawach. *Wystawa dwóch polskich artystek* — taką recenzję zamieścił „Związkowiec” w 1952 roku. Wystawa miała miejsce w Galerii Eaton w Toronto i wystawiono na niej obrazy Anny Romer i Marii Schneider.

Wystawione prace baronowej Romer to portrety, w których specjalizuje się artystka. Są one malowane rzadko spotykaną techniką nawarstwiania na grubo groszkowanym papierze akwarelowych farb wodnych, co przypomina obrazy olejne. Drugą część wystawy stanowią szkice akwarelowe pani Schneider<sup>49</sup>.

Artystami, którzy mogą stanowić przykład zaradności, nieprawdopodobnej pracowitości i sukcesu, są Mary i Roman Schneiderowie. Artyści wybrali Toronto na swój nowy dom. Od początku pobytu łączyli twórczość z działalnością pedagogiczną. Mary już w 1951 roku zaczęła uczyć malarstwa w Summer School of the Arcadia University w Wolfville w Nowej Szkocji. Od 1952 roku do 1966 dawała lekcje malarstwa na Artists' Workshop w Toronto. Roman Schneider objął katedrę Kompozycji Brył i Płaszczyzn w College of Arts w Toronto i prowadził ją przez dwa lata<sup>50</sup>. Od 1953 roku oboje artyści sezon letni spędzali jako nauczyciele malarstwa i ceramiki w letniej szkole malarstwa w Madoc Art Centre w Madoc w prowincji Ontario. Po dziesięciu latach prowadzenia letniej szkoły Schneiderowie znaleźli nowe miejsce w Actinolite, w ontaryjskim Hastings.

Obok dwóch starych budynków z bierwion postawiono 12 nowoczesnych domków campingowych. Zgłoszeń jest tu dużo, że kurs malarstwa i ceramiki trwać będzie całe lato. Uroczystość otwarcia odbyła się na dużą skalę. Zjechało 500 osób, a otwarcia dokonał ontaryjski minister turystyki i informacji<sup>51</sup>.

Mary and Roman Schneider School of Fine Arts w Actinolite każdego lata kształciła artystów i hobbystów malarstwa w różnym wieku i z różnych krajów. Dom Schne-

<sup>48</sup> *Canadair* — kanadyjska firma produkująca samoloty.

<sup>49</sup> *Wystawa dwóch polskich artystek*, *Związkowiec* 1952 (marzec), s. 13.

<sup>50</sup> Sylwetki obojga artystów w: A. Wołodkiewicz, *Polish Contribution...*, s. 60–62; R. A. Piotrowski, *Biographies of Polish Artists in Canada*, Toronto 1994, s. 119.

<sup>51</sup> *Nowa szkoła artystyczna pp. Schneiderów*, *Związkowiec* 1963 (lipiec), s. 8.

iderów w Toronto był zarówno ich pracownią, jak i domem sztuki otwartym dla każdego, kto chciał obejrzeć prace lub wziąć lekcje malarstwa lub ceramiki. Wyjątkowa i nieustanna otwartość na każdego zainteresowanego sztuką, nie przeszkadzała Schneiderom uczestniczyć w ogromnej liczbie wystaw, zarówno organizowanych przez instytucje polonijne, jak i galerie kanadyjskie. W roku 1952 w Toronto, w wielkim domu towarowym Eaton, zorganizowana została wystawa dwóch polskich artystek — Marii Schneider i Anny Romer. W sierpniu 1953 roku w ramach dorocznej wystawy narodowej otworzono w Toronto wystawę — „Poles in Canada”, na której zaprezentowali swoje prace: Maria i Roman Schneiderowie, Eugeniusz Chruścicki, Krystyna i Konrad Sadowscy, Władysław Wrażej<sup>52</sup>. „Głos Polski” z 1954 roku odnotował dar Marii Schneider na rzecz Opieki Społecznej przy KPK okręg Toronto.

Dar przeznaczony jest na pomoc najbiedniejszym rodakom w Toronto. Obraz pod tytułem *Liban* malowany był w Bejrucie. Tematem jest starożytny meczet i wejście do pałacu emira<sup>53</sup>.

Wystawa Marii i Romana Schneiderów w Memorial Gardens w Toronto w 1956 roku zainspirowała Marię Kuncewiczową do napisania eseju o sztuce artystów<sup>54</sup>. W stałej rubryce „Chodzę po Toronto” w „Głosie Polskim” 1958 roku, Tadeusz Lubaczewski napisał:

Wśród polskich plastyków w naszej metropolii miejsce wybitne zajmuje pani Maria Schneider. Rok temu oglądaliśmy jej piękne obrazy i ceramikę na wystawie urządzonej u Eaton’a. Teraz wystawiła 12 akwarel w westybulu Towne Cinema, opodal stacji kolejki podziemnej na Bloor. Wystawa, choć skromna robi ujmujące wrażenie. Twórczość artystki jest bardzo rozległa. Obok akwarel wystawione zostały również piękne egzemplarze ceramiki. Poważna krytyka amerykańska i kanadyjska słusznie wyraża się o nich w superlatywach<sup>55</sup>.

W 1958 roku odbyła się w Toronto doroczna wystawa towarzystwa Colour and Form Artists’ Society, którego Mary Schneider jest sekretarzem i uczestniczy w wystawach od chwili założenia klubu w 1951 roku<sup>56</sup>. „Związkowiec” w 1960 roku zamieścił reportaż z jubileuszu Mary i Romana Schneiderów, który odbył się w Klubie Literacko-Artystycznym.

Obchodzono 25-lecie ślubu, 50-lecie pracy Romana Schneidera i 30-lecie pracy Mary. Oboje artyści są ludźmi wielkiego serca, którym wszystkie ludzkie sprawy są bliskie<sup>57</sup>.

Krystyna i Konrad Sadowscy to drugie, po Schneiderach, artystyczne małżeństwo, które zawitało do Kanady po wojnie. Krystyna Sadowska studiowała w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, w Central School of Arts and Crafts w Londynie i w Académie de la Grande Chaumière w Paryżu. Artystka czas wojny spędziła w An-

---

<sup>52</sup> „Pokazano m.in. polską kapliczkę ludową sprzed 225 lat. Przed wejściem — rzeźby Eugeniusza Chruścickiego wykonane z *papier mâché* — Orzeł Biały, herby miast polskich. Prace wystawili również Krystyna i Konrad Sadowscy, Roman Schneider i Władysław Wrażej z Ottawy (prace w metalu). Reprezentowane było zdobnictwo, tkactwo, ceramika. W czasie wystawy W. Buczyński wystąpił z recitalem chopinowskim”; J. Jurkszus-Tomaszewska, *Kronika pięćdziesięciu lat...*, s. 51.

<sup>53</sup> *Dar polskiej malarki*, Głos Polski 1954 (marzec), s. 9.

<sup>54</sup> *Polscy artyści w Toronto*, Związkowiec 1956 (marzec), s. 8.

<sup>55</sup> T. Lubaczewski, *Chodzę po Toronto*, Głos Polski 1958 (luty).

<sup>56</sup> *Doroczna wystawa „Colour and Form Artists’ Society”*, Głos Polski 1958 (czerwiec), s. 5.

<sup>57</sup> *Jubileusz Mary i Romana Schneiderów*, Związkowiec 1960 (czerwiec), s. 4.

gii. Jej pierwszą wystawą po wojnie była wystawa malarstwa w St. George Gallery w Londynie. Krystyna wraz z mężem, Konradem Sadowskim, w 1947 roku znaleźli się w Brazylii. Konrad Sadowski był artystą ceramikiem, zaś Krystyna uprawiała malarstwo, ceramikę, rysunek i tkactwo. Powstałe pod wpływem piękna i egzotyki Brazylii prace Sadowskich wystawione zostały w Gallery of the Ministry of Education w Rio de Janeiro w 1947 roku. W tym samym roku rząd brazylijski nagrodził gobeliny artystki srebrnym medalem na „52-nd National Exhibition of Fine Arts” w Rio de Janeiro. Do Kanady Krystyna i Konrad Sadowscy przybyli w 1949 roku na zaproszenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Najpierw otworzyli studio ceramiki w Nowej Szkocji, by później uczyć w Ontario College of Art w Toronto. Oboje artyści wystawiali swoje prace na wielu wystawach. „Związkowiec” z 1950 roku w recenzji *Wystawa Przemysłu Artystycznego w Montrealu* pisze:

Krystyna Kopczyńska-Sadowska i Konrad Jagmin-Sadowski, znani ze swej wystawy w Morgan Gallery, wystawiają bogatą kolekcję wyrobów ceramicznych i tkanin<sup>58</sup>.

Śmierć Konrada Sadowskiego w 1960 roku przerwała równoległe rozwijające się kariery małżonków. Krystyna Sadowska kontynuowała drogę artystyczną wystawiając swoje prace na całym świecie, również od 1957 roku w Polsce<sup>59</sup>. Artystka należała do różnych stowarzyszeń: kanadyjskiego Ontario Society of Artists; brytyjskich: International Artists Association, Hampstead Artists' Council, Central Institute of Arts and Design, The Arts and Crafts Exhibition Society; brazylijskiego Sindicato Dos Artistas Plasticos de Sao Paulo i polskiego Związku Artystów „Ład”.

Kolejnym małżeństwem artystycznym byli Zygmunt Sygillila-Mazur i Maria Strawińska-Mazur. Artyści przybyli do Kanady w 1949 roku. Zygmunt Sygillila-Mazur urodził się w 1922 roku. Studiował na Academy of Fine Arts w Bejrucie i tam brał udział w wystawach na American University i w Musee National. W Kanadzie zatrudniony jako technik ilustrator, wolny czas poświęcał na twórczość malarską i rzeźbienie w kamieniu i drewnie. Już w 1950 roku artysta wziął udział w dwóch dużych wystawach w Montrealu — „Exhibition of Polish Artists” w Museum of Fine Arts i „Exhibition of Slavonic Art” w Centrum Słowiańskim na Uniwersytecie Montrealskim i na McGill University<sup>60</sup>. W 1959 roku artysta zrealizował zamówienie na dekorację York Hotel w Toronto. Wykorzystał charakterystyczną dla niego technikę kucia i łączenia miedzi, białego metalu i mosiądzu. Maria Strawińska-Mazur urodziła się w 1914 roku w Polsce. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, studiowała również historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podjęła studia w Ecole Polonaise des Beaux-Arts w Libanie, gdzie brała udział w wystawach. Od czasu przyjazdu z mężem do Kanady artystka brała udział w wielu wystawach w Montrealu. Będąc historykiem sztuki uczyła historii sztuki na Uniwersytecie Montrealskim i uniwersytecie w Ottawie w latach 1952–1956. W wystawie zorganizowanej w Montrealu z okazji 3 Maja, wśród wielu artystów prace swoje wystawiali również Mazurowie.

Artystką, która weszła swoją twórczością w życie artystyczne Kanady, a od 1958 roku udało jej się wystawiać również w Polsce, jest Bronka Michałowska. Bronka Michałowska (z domu Chądzyńska) ukończyła Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie u profesora Tymona Niesiołowskiego. Studiowała w Paryżu

---

<sup>58</sup> *Wystawa Przemysłu Artystycznego w Montrealu*, Związkowiec 1950 (maj), s. 7.

<sup>59</sup> *Trzydziesta wystawa Związku Artystów Plastyków w Zachęcie*, Warszawa 1957; A. Wołodkiewicz, *Polish Contribution...*, s. 48.

<sup>60</sup> J. Jurkszus-Tomaszewska, *Kronika pięćdziesięciu lat*, s. 44.

w atelier Józefa Pankiewicza pod kierunkiem W. Zawadowskiego, potem rozpoczęła studia w Londynie w Courtauld Institute of Art, gdzie ukończyła historię sztuki i uzyskała stopień naukowy Bachelor of Arts with Honours in History of Art. Żywiołem artystki są obrazy na porcelanie, ale prócz tego Michałowska tworzy obrazy olejne, akwarele, gwasze, pastele, linoryty i grafikę. W czasie pobytu w Anglii, w latach 1940–1948, artystka brała udział w wystawach polskich artystów w Londynie, Glasgow, Belfaście. Od początku pobytu w Kanadzie, od 1950 roku, artystka uczestniczyła w wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych. Zamieszkała w Toronto, ale twórczość, jak i sama artystka, aktywnie obecne były również w Montrealu. Malowanie na porcelanie i tworzenie ceramiki, czyli sztuka o charakterze użytkowym, znakomicie wpasowała się w praktyczne podejście do sztuki społeczeństwa kanadyjskiego. Lata 50. były początkiem rozwoju tkactwa artystycznego i ceramiki. Wystawa w Toronto w marcu 1957 roku była „sukcesem polskich artystów”<sup>61</sup>. Pod takim tytułem artykuł „Związkowca” odnotowywał:

Grono artystów polskich w Toronto rośnie. W sali Instytutu Międzynarodowego w Toronto zorganizowano wystawę artystyczną oraz pokaz polskich wyrobów ludowych. Znalazły się tam płótna Wyspiańskiego, Fałata, Styki, Stryjeńskiej, Rafała Małczewskiego, Alfreda Birkenmajera, Edwarda Chruścickiego, Bronki Michałowskiej, Krystyny Sadowskiej, Marii i Romana Schneiderów, Genowefy Staroń i Schoenowej<sup>62</sup>.

Ważnymi dla artystki wystawami indywidualnymi były wystawy w: Royal Arcade Art Gallery w Londynie (1944), w International Institute of Metropolitan w Toronto (1960), w Bristolu i w Warszawie (1961), w Upstairs Gallery w Toronto (1962), Tygesen Galleries w Toronto (1963, 1965), w Ontario Association of Architects Hall w Toronto (1965). W 1967 roku jedenaście emalii prezentowała artystka na EXPO'67.

Eugeniusz Chruścicki, wystawiający od początku w Kanadzie swoje prace z dużym sukcesem, urodził się w Warszawie w 1914 roku. Skończył warszawską Akademię Sztuk Pięknych im. Wojciecha Gersona. Po upadku powstania warszawskiego znalazł się w obozie koncentracyjnym w Niemczech. Od śmierci uratował go talent malarski. Po wojnie pracował w polskim teatrze w Niemczech jako scenograf, malarz i rzeźbiarz. Od czasu przybycia do Kanady w 1949 roku Chruścicki był dyrektorem artystycznym w Academy of Theatre Arts w Toronto, scenografem w Canadian Broadcasting Corporation, publikował swoje grafiki i ilustracje w wielu polskich i kanadyjskich magazynach, czasopismach, wydawnictwach książkowych. Artysta jest twórcą wnętrza wielu kościołów w Kanadzie: Toronto, Oakville, Tottenham i Stanach Zjednoczonych: Scanton, New Jersey, Philadelphia, Camden. Prace artystyczne na wielu polach nie przeszkodziły artyście w oddaniu swego czasu i talentu na potrzeby Polonii, co bardzo mocno podkreślone zostało w pośmiertnych pożegnaniach artysty w prasie<sup>63</sup>. Już w 1949 roku, artysta wziął udział w wystawie Stowarzyszenia Artystów Ontario<sup>64</sup>. Po

---

<sup>61</sup> *Sukces polskich artystów*, Związkowiec 1957 (luty), s. 6.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> A. Pawłowski, *Artysta, malarz, dekorator*, Związkowiec 1984 (lipiec); *Polonijne refleksje*, Związkowiec 1984 (lipiec), s. 3.

<sup>64</sup> „W piątek w salach galerii sztuki przy Dundas w Toronto otwarto siedemdziesiątą siódmą wystawę członków Stowarzyszenia Artystów w Ontario oraz malarzy przez nich zaproszonych. Wystawa mieści się w trzech salach i obejmuje około stu obrazów oraz rzeźb. Wśród obrazów wybija się obraz polskiego artysty malarza, niedawno przybyłego z Niemiec — Eugeniusza Chruścickiego *Polski taniec ludowy*”; *Salon artystów malarzy w Toronto*, Związkowiec 1949 (marzec), s. 20.

wystawie „Poles in Canada” w 1953 roku, rok 1954 przynosi trzy inicjatywy w Toronto: Polski Kościół Narodowy zamawia u artysty ołtarz główny, w marcu prace Chruścickiego pokazane są razem z twórczością Mary Schneider, Genowefy Staroń, Knothe, Michalskiego, S. Szpakowicz, w sierpniu — Ośrodek Kulturalno-Handlowy organizuje wystawę i sprzedaż prac Chruścickiego, Malczewskiego, Schneiderów<sup>65</sup>. Zamówienie do kościoła św. Jana Chrzciciela w Toronto Chruścicki kończy w 1955, w roku konsekracji kościoła<sup>66</sup>. „Związkowiec” z 1964 roku odnotowuje kolejną wystawę:

W Sali Wystawowej Domu Kombatanta w Toronto otwarta jest wystawa prac artysty-malarza Eugeniusza Chruścickiego. Wystawa jest trzecią z serii wystaw polskich plastyków w tym miejscu. Ten jeden z najstarszych, jeśli chodzi o lata pobytu w Kanadzie artysta polski, uprawia kilka rodzajów sztuki. Jest malarzem i rzeźbiarzem, a ostatnio robi witraże. Tematyka religijna i historyczna, portrety i autoportrety, kolor i ruch — to wszystko siła Chruścickiego<sup>67</sup>.

Umiejętność połączenia tradycyjnego warsztatu malarza z poszukiwaniami nowych technik i zwrotem w stronę malarstwa nowoczesnego zauważył już w 1953 roku recenzent „The Telegram”<sup>68</sup>.

Stefan Liszkowski (Leskard) urodził się w Lublinie w 1921 roku. W czasie wojny znalazł się najpierw we Francji, a potem wstąpił do armii kanadyjskiej w Anglii. Po wojnie podjął studia w Saint Martins School of Art w Londynie. Do Kanady artysta przybył w 1949 roku. Po przyjeździe miał obowiązek pracy na farmie. Od wygaśnięcia kontraktu Liszkowski dawał lekcje rysunków i malarstwa w Whitby i Bowmansville. Jedną z wystaw malarza miała miejsce w willi Adelaide House w Oshawa w lutym 1952 roku. „Związkowiec” odnotował:

W pięknej willi, do niedawna rezydencji filantropa milionera R. S. McLaughlina, odbywa się wystawa obrazów artysty malarza Stefana Liszkowskiego, Polaka z Whitby. Wystawa została otwarta przez byłego premiera prowincji Ontario i składa się z 60 najlepszych obrazów olejnych, krejonowych i szkiców węglem. Miejscowe gazety pochlebnie wyrażają się o artyście i wróżą mu przyszłość<sup>69</sup>.

Jan Jakub Dołęga Kamiński, artysta pochodzący z Poznania, przybył do Kanady w 1949 roku. Artysta kształcił się w Niemczech. Wystawiając swoje prace w Dreźnie, w 1948 roku, zdobył pierwszą nagrodę za prace malarskie i graficzne. O dziele wykonanym dla kościoła Świętej Trójcy w Sudbury, Ont. pisała „Gazeta Polska” w 1951 roku:

Twórcą obrazu Trójcy Przenajświętszej jest Jan Jakub Dołęga Kamiński. Według koncepcji malarza, tematem obrazu jest moment objawienia dogmatu Trójcy Świętej. Kolorystycznie obraz rozwiązany został w barwach czerwonej i zieleni — są to kolory liturgiczne<sup>70</sup>.

Henry Hoenigan urodził się w Żarnowcu w 1917 roku. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w pracowni profesora Wojciecha Weissa. Z zesłania na Syberię

---

<sup>65</sup> J. Jurkszus-Tomaszewska, *Kronika pięćdziesięciu lat*, s. 54–55.

<sup>66</sup> Zdjęcie rzeźby dłuta Chruścickiego przeznaczonej na ołtarz umieszczono w kwietniowym „Związkowcu” (1955, s. 12).

<sup>67</sup> *Wystawa w Domu Kombatanta, Związkowiec* 1964 (styczeń), s. 20.

<sup>68</sup> „Klasyczne wykształcenie artysty jest oczywiste, chociaż obecnie pan Chruścicki pracuje w stylu nowoczesnym. Jest precyzyjny w kompozycji, a każda linia istotna, pasująca do siebie w harmonijnej symfonii całości”; *The Telegram* 1953 (listopad) [tłum. — red.].

<sup>69</sup> *Związkowiec* 1952 (luty), s. ; J. Jurkszus-Tomaszewska, *Kronika pięćdziesięciu lat...*, s. 79.

<sup>70</sup> *Gazeta Polska* 1951 (kwiecień), s. 25.

wy dostał się na Bliski Wschód z armią generała Władysława Andersa. Przebywając na Bliskim Wschodzie zaczął malować, jednocześnie ucząc sztuki w polskiej szkole. Prace jego wzięły udział w Międzynarodowej Wystawie w Kairze w 1944 roku. W latach 1946–1950 malarz mieszkał w Paryżu, stąd widoczny wpływ malarstwa francuskiego w jego twórczości. Do Kanady artysta przybył w 1950 roku. Przez kilka lat pracował fizycznie jako robotnik rolny. Dopiero po wygaśnięciu kontraktu zamieszkał w Toronto i powrócił do malarstwa. „Globe and Mail” z 1964 roku pisał w związku z wystawą Hoenigana:

że odznacza się ona zadziwiająco i atrakcyjną nierównością. Dzieje się to dzięki kontrastowi pomiędzy ostatnimi dziełami poetycznymi a pracami z lat 40., ostrymi i pełnymi charakteru. Widać w dziełach, że przeżycia wojenne artysty zostały przetłumaczone na język malarstwa, jak widać to w pracach *Stary dom Safad, Święta Rodzina*<sup>71</sup>.

„Związkowiec” z 1964 roku w artykule zatytułowanym *Wędrownica malarska Henryka Hoenigana* pisze:

Przed dwoma laty zwróciliśmy uwagę na Henryka Hoenigana i jego *Krajobraz polski* pokazany na wystawie artystów kanadyjskich na terenie Four Seasons Hotel. Obecna wystawa prezentuje dzieła sięgające pobytu na Bliskim Wschodzie — Egipt, Palestyna, pobytu w Paryżu i ostatniego okresu. Hoenigan jest malarzem refleksyjnym. Operuje najczęściej zimnymi barwami. Widoczne są u niego wpływy malarstwa postimpresjonistycznego<sup>72</sup>.

W 1965 roku odbył się w Toronto Festiwal Polskiej Kultury w ramach, którego zorganizowano wieczór muzyczny, pokaz polskich książek i wystawę plastyków. W wystawie wzięło udział siedmiu plastyków mieszkających w Toronto i każdy wystawił trzy dzieła: Eugeniusz Chruścicki, Maria Schneider, Bronka Michałowska, Henry Hoenigan, H. Kaufman (utalentowana kolorystka). Obrazy dopełniały dzieła rzeźbiarzy: Edwarda Koniuszego, Genowefy Staroń, Krystyny Sadowskiej<sup>73</sup>.

Halina Ptaszyńska-Lisowska, artystka-malarka, studiowała malarstwo w Wilnie. Wpływ na nią wywarło malarstwo Ferdynanda Ruszczyca. W czasie wojny artystka brała udział w powstaniu warszawskim, zaś po jego upadku znalazła się w obozie w Ravensbrück. Do Kanady przybyła w 1950 roku. Artystka uczyła w letniej szkole Schneiderów. Inspirował ją krajobraz kanadyjski, potem nadszedł etap religijny. Artystka namalowała ołtarz Trójcy Świętej dla kościoła w Sifton w Manitoba, stworzyła kilka olei w stylu symbolizmu. Ostatnią wystawą malarki była „Polonia 78”<sup>74</sup>.

Kali Weynarowska, w środowisku artystycznym znana pod nazwiskiem Kali, studia malarskie odbyła w Polsce. W czasie wojny brała udział w powstaniu warszawskim. Po wojnie kilka lat spędziła w Brukseli i do Kanady przybyła w 1950 roku. Zamieszkała w okręgu Niagara na farmie owocowej u krewnych<sup>75</sup> i zaczęła wystawiać. „Globe and Mail” zamieścił reprodukcje obrazów malarki wyrażając się bardzo pochlebnie o jej dziełach<sup>76</sup>. Dalszą karierę Kali kontynuowała w Stanach Zjednoczonych<sup>77</sup>.

Karol Małczyk ukończył Państwową Szkołę Sztuk Zdobniczych i Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Jest wysokiej klasy specjalistą w zakresie sztuki kościelnej.

<sup>71</sup> *Henryk Hoenigan Exhibition*, Globe and Mail 1964 (maj).

<sup>72</sup> *Wędrownica malarska Henryka Hoenigana*, Związkowiec 1964 (kwiecień), s. 3.

<sup>73</sup> *Festiwal Kultury Polskiej*, Głos Polski 1965 (maj), s. 13.

<sup>74</sup> J. Jurkszus-Tomaszewska, *Kronika pięćdziesięciu lat*, s. 85; A. Pawłowski, *Halina Ptaszyńska-Lisowska — artysta-malarz*, Związkowiec 1985 (czerwiec), s. 13.

<sup>75</sup> *Sukces polskiej malarki*, Związkowiec 1951 (marzec), s. 8.

<sup>76</sup> *Globe and Mail* 1951 (marzec).

<sup>77</sup> J. Jurkszus-Tomaszewska, *Kronika pięćdziesięciu lat...*, s. 81.

Przed wojną stworzył polichromie w kościołach Św. Krzyża w Kielcach, Św. Józefa w Kalwarii Zebrzydowskiej i w Kościele Mariackim w Krakowie. Czas wojny Malczyk przeżył na Węgrzech, gdzie podobno malował polichromie w siedmiu kościołach. Od 1950 roku artysta mieszka w Kanadzie. Dziełem jego są malowidła w dużym kościele w Rivier Canard. Pracował w dwóch kościołach oo. kapucynów w Blenheim i w kościółku w Kent Bridge. Ozdobił również, na zamówienie Polonii w Windsor, salę parafialną przy kościele polskim Św. Trójcy<sup>78</sup>.

Bogdan Śnieżko-Czerstwy przyjechał do Kanady w 1951 roku. Śnieżko, z zawodu architekt, skończył studia w Warszawie w 1929 roku. Od wielu lat uprawia malarstwo przelewając na płótno tęsknotę za Kresami Wschodnimi. Na wystawie w Domu SPK w Toronto dominowały mgły Polesia, brzozy Wileńszczyzny. Na trzydzieści jeden wystawionych obrazów malarz sprzedał szesnaście<sup>79</sup>.

Zbigniew Suchodolski urodził się w Krakowie w 1911 roku. Studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie u J. Mehoffera, X. Dunikowskiego i K. Sichulskiego. Po wojnie uczył malarstwa w obozie dipisów w Niemczech i organizował wystawy. Do Kanady przybył w 1951 roku. Po otrzymaniu dyplomu Uniwersytetu Montrealskiego artysta uczył w szkołach i na kursach artystycznych. Suchodolski uprawiał malarstwo sztalugowe, grafikę, drzeworyt, fotografię. Brał udział w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych oraz w letnich wystawach w Rawdon. Zarówno „Głos Polski” jak i „Związkowiec” odnotowały w 1969 roku wystawę „Fer-Ma-Su-Za”, która zorganizowana została w pawilonie etnicznym — Ethnic Mosaic Pavillon, w Montrealu. Ferworn, Malczyk, Suchodolski, Sodo i kilkunastu innych artystów pokazało swoje obrazy, rzeźby, sztukę zdobniczą<sup>80</sup>.

Aleksander Oleśko-Ferworn urodził się w 1917 roku w polskiej rodzinie na terenie Rosji. W 1936 roku rozpoczął studia inżynierskie, by po roku zmienić je na malarskie. Wojna przerwała edukację i dopiero po demobilizacji, gdy znalazł się w Anglii, w latach 1947–1950 podjął studia w Manchester School of Fine Arts. Wystawił swoje prace w Mid-Day Studio w 1948 roku i w The Polish Club of Fine Arts w Manchester w 1950 roku. Namalował Madonnę Częstochowską dla kościoła St. Albans w Manchester i świętą Barbarę dla kościoła w Cardiff w Walii. Do Kanady artysta przyjechał w 1951 roku i zamieszkał w Montrealu. Brał udział w wielu wystawach, a od 1959 roku współorganizował rokrocznie wystawy malarskie w podmontrealskiej miejscowości letniskowej Rawdon, tworząc tam, wraz z Denise Rowan, prawdziwy letni ośrodek sztuki. Oleśko-Ferworn wybrany został prezesem Rawdon Art Circle, zrzeszającego 25 artystów z Montrealu i okolic. Tradycję letnich wernisaży w Rawdon udało się utrzymać do 2008 roku. Oleśko-Ferworn był również przewodniczącym Canadian Centennial Art Exhibition Committee of McGill University w Montrealu. W 1966 roku we współpracy z Kongresem Polonii Kanadyjskiej artysta zorganizował wystawę z okazji 1000-lecia chrześcijaństwa na ziemiach polskich<sup>81</sup>.

Mieszkanie i studio naszego artysty są wielką galerią. 150 oprawionych i 350 nie oprawionych obrazów. Od abstraktu, poprzez akwarele, drzeworyty, portrety, wycinanki<sup>82</sup>.

---

<sup>78</sup> *Polonia w Windsor wykazuje troskę o wartości artystyczne*, Głos Polski 1954 (marzec), s. 9.

<sup>79</sup> *Urzekająca wystawa malarska*, Związkowiec 1978 (marzec), s. 2.

<sup>80</sup> *Wystawa malarzy etnicznych*, Związkowiec 1969 (kwiecień), s. 8.

<sup>81</sup> „W 1966 zorganizował, w imieniu Kongresu Kanadyjsko-Polskiego, wystawę obrazów polskich starych mistrzów, która odbyła się na Uniwersytecie MacGill w rocznicę 1000 lat chrześcijaństwa w Polsce”; A. Wołodkiewicz, *Polish Contribution...*, s. 35 [tłum. — red.].

<sup>82</sup> *Kilka słów o malarstwie Aleksandra Oleśko-Ferworn*, Głos Polski 1969 (czerwiec), s. 12.

Ulubioną techniką artysty były oleje, a tematem — pejzaż. Oleśko-Ferworn zarabiał na życie pracując jako rysownik w fabryce tekstylnej. Przed śmiercią, w 1980 roku, zorganizował wielką wystawę-wyprzedaż swoich obrazów, wyprzedając wszystkie swoje dzieła.

Daniela Agopsowicz<sup>83</sup> lata wojny spędziła w Polsce. W 1944 roku wywieziona została do obozu pracy do Niemiec. Po wyzwoleniu zamieszkała w Anglii pracując dla UNRRA. Do Kanady przybyła w 1952 roku i zaczęła studiować rysunek i malarstwo w Musée des Beaux-Arts oraz na Sir George William University. Od 1958 roku artystka uczestniczyła w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych, zarówno w kręgu polonijnym, jak i kanadyjskim. Od 1959 roku do 2008 wraz z Aleksandrem Oleśko-Ferwornem współtworzyła letnie wernisaże malarskie w Rawdon<sup>84</sup>. Artystka w pierwszym etapie twórczości malowała oleje, ale zrezygnowała z nich wybierając akwarele i pastele. Ulubioną tematyką są kwiaty, pejzaż, martwa natura. Z okazji EXPO67 malarka wystawiła dwa obrazy w polskim stoisku. W 1972 roku w lokalu Union National Française w Montrealu odbyła się wystawa Danieli Agopsowicz i Aleksandra Oleśko-Ferworna. Agopsowicz wystawiła 35 obrazów, Oleśko-Ferworn — 59. Na obrazach dominowały kwiaty, natura oraz kompozycje abstrakcyjne<sup>85</sup>. Od 1975 roku artystka jest członkiem Groupe de l'Art des 80. W 1978 roku z okazji zjazdu Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Montrealu na dużej przestrzeni Place des Jardins dzieła swoje wystawili: Daniela Agopsowicz, Anna Batory, Stefan Kontski, Aleksander Oleśko-Ferworn, Kl. Sodo, Zbigniew Suchodolski, Jan Tyniec. Wystawie towarzyszyły występy zespołów folklorystycznych<sup>86</sup>. Ostatnią wystawą indywidualną malarki była wystawa zorganizowana w muzeum w Joliette w 1997 roku. Artystka była wielokrotnie nagradzana i wyróżniana.

Helena Suska (z domu Grobicka) urodziła się w Polsce. Po latach wojennej niewoli i tułaczki, w 1951 roku, znalazła się w Kanadzie. Tutaj rozpoczęła studia artystyczne, przez sześć lat studiując na letnich kursach w Banff School of Fine Arts. Prace artystki znajdują się w państwowych kolekcjach m.in. Canadian Pacific Railway, dekorują Edmonton Municipal Government. Artystka używa techniki olejnej i akwareli.

Anna Batory przybyła do Kanady w 1952 roku i osiadła w Montrealu. Studia malarskie zaczęła w Anglii, a kontynuowała je na St. George Williams University i na Loyola University w Montrealu. Malarka uprawiała malarstwo olejne, akwarelę i rysunek. Uczestniczyła w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych. W Toronto, w 1977 roku, artystka miała dużą wystawę, odnotowaną w prasie polonijnej, która miała miejsce w lokalu klubowym Stowarzyszenia Polskich Kombatantów<sup>87</sup>. W 1978 roku na wystawie w Place de Jardin w Montrealu „Anna Batory wystawiła kompozycje i portret w technice akrylik i sgraffito”<sup>88</sup>.

Ewa Lubaczewska urodziła się we Lwowie. Jest absolwentką Głównej Szkoły Sztuki i Rzemiosła w Londynie, gdzie studiowała ilustrację książkową w latach 1944–1948. Pracowała jako ilustrator w polskim wydawnictwie w Londynie. Do Kanady artystka przybyła w 1952 roku i osiadła w Toronto. W latach 1973–1976 podjęła tam

---

<sup>83</sup> Artystka żyje jeszcze i maluje. Mieszka pod Montrealem w Rawdon. Wiadomości o niej i współpracującym z nią blisko malarzu Aleksandrze Oleśko-Ferworn pochodzą z rozmowy, jaką przeprowadziłam goszcząc u malarki w jej domu i pracowni 29 sierpnia 2010 r.

<sup>84</sup> *Wystawa plastyki i rzeźby w Rawdon*, Głos Polski 1969 (lipiec), s. 7.

<sup>85</sup> *Wystawa polskich artystów w Montrealu*, Głos Polski 1972 (listopad), s. 6.

<sup>86</sup> *Wystawa polska w Montrealu*, Głos Polski 1978 (listopad), s. 10.

<sup>87</sup> *Związkowiec 1977* (lipiec), s. 3.

<sup>88</sup> *Wystawa polska w Montrealu*, Głos Polski 1978 (grudzień), s. 10.



studia w Ontario College of Art. Prace jej brały udział w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych w Anglii i Kanadzie.

Alfred Birkenmajer urodził się w Krakowie w 1889 roku, gdzie skończył Akademię Sztuk Pięknych. Malarz, grafik, konserwator dzieł sztuki, dekorator wnętrz, przybył do Kanady w 1952 roku i osiadł w Toronto. „Związkowiec” z 1953 roku odnotował, że w Hart House w Toronto odbyła się Wystawa Sztuki Kościelnej, na której pokazano prace twórców z różnych stron świata. Polską sztukę kościelną reprezentował Alfred Birkenmajer, „który wystawił akwarelę piórkami, Matkę Boską Ostrobramską”<sup>89</sup>. W 1957 roku prasa odnotowuje „Sukces polskich artystów” w związku z wystawą w Sali Instytutu Międzynarodowego w Toronto. Dzieła swoje wystawili: Alfred Birkenmajer, Eugeniusz Chruścicki, Bronka Michałowska, Krystyna Sadowska, Maria i Roman Schneiderowie, Genowefa Staroń i Schoenowa. Wystawie towarzyszył pokaz wyrobów ludowych<sup>90</sup>. Artysta zmarł w Toronto w 1977 roku.

Ewa Jaworska — rzeźbiarka i artysta ceramik, przebywa w Kanadzie od lat 50., uczestnicząc w ważniejszych wystawach polskich twórców. Artystka osiadła w Ottawie, wzięła udział w Międzynarodowych Targach w Montrealu w 1956 roku, na których Polski Klub Zdobniczy zorganizował polskie stoisko. Jaworska pokazała ceramikę<sup>91</sup>. W Ottawie, w National Museum w 1962 roku, na prestiżowej wystawie zorganizowanej przez Ottawski Oddział Stowarzyszenia Techników Polskich w Kanadzie, we współpracy z Ottawa Citizenship Council pod patronatem ministra obywatelstwa i imigracji, w dziale ceramiki znalazły się prace Ewy Jaworskiej obok prac Anny Żurawskiej i Romana Schneidera<sup>92</sup>.

Droga artystyczna i życiowa Genowefy Staroń (z domu Supczak), pokazuje, ile można mieć wytrwałości i chęci do ciągłego rozwoju. Artystka urodzona na Wołyniu (Bożów), po wydostaniu się ze Związku Sowieckiego z armią generała Andersa studiowała, w latach 1947–1948, w Académie Libanaise des Beaux-Arts (ALBA) w Bejrucie. Po przybyciu do Kanady w 1949 roku i zamieszkaniu w Toronto, w latach 1956–1960 studiowała rzeźbę w Ontario College of Art. Studia ukończyła z dyplomem mistrzowskim i Medalem Uznania gubernatora Ontario. W 1951 roku dzieła swoje pokazała na wystawie w Newman Club University of Toronto. W 1960 roku artystka zorganizowała warsztaty twórcze dla studentów malarstwa w celu propagowania sztuki. Zajęcia, dzięki pomocy finansowej rządu, trwały dwa lata i zakończyły się wystawą w Toronto, w Gallery of the Central Public Library w 1962 roku<sup>93</sup>. W latach 1971–1973 była nauczycielką rzeźby w Toronto Board of Education. Działała społecznie w Towarzystwie Przyjaciół Harcerstwa w Polskim Klubie Artystów, współzałożyła Polsko-Kanadyjskie Towarzystwo Muzyczne. Staroniowa uprawiała malarstwo, rzeźbę, grafikę i tkaninę, projektowała plakaty i okładki książek. Prace jej były eksponowane na wielu wystawach: w 1964 roku w Royal Canadian Academy i w Ontario Society of Artists. Artystka była członkiem Sculptors’ Society of Canada. Dwukrotnie odznaczana była przez Ontaryjskie Ministerstwo Spraw Obywatelskich i Kultury<sup>94</sup>.

---

<sup>89</sup> Z wystawy malarstwa kościelnego w Toronto, *Związkowiec* 1953 (luty), s. 8.

<sup>90</sup> *Sukces polskich artystów*, *Związkowiec* 1957 (marzec), s. 9.

<sup>91</sup> *Sukces polskiej sztuki i artystów*, *Związkowiec* 1956 (grudzień), s. 6.

<sup>92</sup> *Wystawa Polskich Artystów*, *Głos Polski* 1962 (czerwiec), s. 7.

<sup>93</sup> *Nasi plastycy*, *Głos Polski* 1962 (lipiec), s. 5.

<sup>94</sup> A. Wołodkiewicz, *Polish Contribution...*, s. 50; R. Piotrowski, *Biographies of Polish Artists in Canada*, Toronto 1994, s. 125.

Zofia Bobrowska urodziła się w Polsce. Studiowała we Lwowie, następnie w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Deportowana w czasie II wojny światowej na Syberię wydoszła się po dwóch latach z „niehumanitarnej ziemi” do Iranu wraz z armią generała Andersa. Pracowała w Polish Art Studio w Teheranie. Malowała portrety znanych osobistości i pejzaże. Zdobyła w 1943 roku nagrodę Polskiego Instytutu na wystawie polskich artystów w Teheranie. Między 1945 a 1948 uczyła malarstwa i wystawiała w Bejrucie. Po roku spędzonym w Anglii, w 1949, Bobrowska przybyła do Kanady. Artystka uczestniczyła w licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych. Jej obraz *Stare domy w Montrealu* wystawiony w Museum of Fine Arts zakupiony został do prywatnej kolekcji sir Huntley’a Drummonda. W 1950 roku brała udział w wystawie „Exhibition of Polish Artists in Exile Residing in Canada” w Museum of Fine Arts i w Wystawie Przemysłu Artystycznego w Montrealu<sup>95</sup>. W 1956 artystka uczestniczyła w wystawie Polskiego Klubu Zdobniczego na Międzynarodowych Targach w Montrealu<sup>96</sup>. Spędzając kolejne wakacje na Wyspie Księcia Edwarda częstym tematem jej obrazów stało się niebo i morze. Po przeprowadzce do Ottawy w 1958 roku malarka zaczęła eksperymentować z nowymi technikami i poszukiwała dla siebie nowych form wyrazu. W 1962 roku artystka wzięła udział w dużej wystawie zorganizowanej przez Stowarzyszenie Techników i Ottawa Citizenship Council „Sztuka i rzemiosło Kanadyjczyków polskiego pochodzenia zamieszkałych w Dolinie Ottawy” w National Museum.

Oktawian Jastrzembski przybył do Kanady w 1949 roku. Urodzony w 1899 roku malarz studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Wilnie. Przez dziesięć lat mieszkał i malował w Paryżu, a akwarele jego wystawiane były rokrocznie na Salon des Tuileries. W latach 1940–1949 mieszkał i wystawiał w Anglii i Szkocji. Po przyjeździe do Kanady artysta zamieszkał w Montrealu. Uczestniczył w ważnej prezentacji twórczości polskich artystów w 1950 roku „Exhibition of Polish Artists in Exile Residing in Canada” w Montrealu. Na wystawie „Neokanadyjczycy” zorganizował polskie stoisko<sup>97</sup>. W tym samym roku „Związkowiec” odnotował:

Z okazji święta narodowego 3-go Maja Komisja Oświatowa KPK zdołała uzyskać w magazynie Eaton jedno okno wystawowe, na urządzenie wystawy o polskim charakterze. Komitet wybrał artystów: Oktawiana Jastrzembskiego, Jadwigę Ramza, Zofię Romerową, p. Krzyczkowską, J. Zamoyską, Stefana Kontskiego, państwa Mazurów, Zofię Słońską. Jadwiga Ramza użyczyła swych wyrobów artystycznych z ceramiki, Mazurowie — kilka prac metaloplastycznych, Stefan Kontski pokazał obraz *Święty Ambroży*, laleczki dała Zofia Słońska oraz grupę laleczek wykonanych przez „Lad” użyczyła pani Zofia Romerowa<sup>98</sup>.

Oktawian Jastrzembski wziął udział w prestiżowej wystawie w Redpath Museum na McGill University — „Polish Art Exhibition” w grudniu 1954 roku. Wystawa odby-

---

<sup>95</sup> *Wystawa Przemysłu Artystycznego w Montrealu*, Związkowiec 1950 (maj), s. 14.

<sup>96</sup> „Polski Klub Zdobniczy, utworzony dwa lata temu, przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Kanadzie, podjął się w tym roku zorganizowania stoiska polskiego, galerii obrazów malarzy polskich oraz polskiego wieczoru artystycznego na wystawie Międzynarodowych Targów w Montrealu... Oprócz stoiska polskiego zorganizowano galerię obrazów polskich: oleje Zofii Bobrowskiej, pastele i akwarele M. Benes-Brzezińskiej, szkice ołówkiem Konrada Czarnockiego, oleje Stefana Kontskiego, akwarele Andrzeja Manteuffela, pastele Zofii Romerowej, oleje i akwarele Elżbiety O’Rourke, oleje Marii Schneider”; *Sukces polskiej sztuki i artystów*, Związkowiec 1956 (grudzień), s. 6.

<sup>97</sup> *Wystawa Neokanadyjczyków*, Związkowiec 1954 (maj), s. 9.

<sup>98</sup> *Wystawa u Eatona*, Związkowiec 1954 (lipiec), s. 6.

ła się pod protektoratem Okręgu Kongresu Polskiego z okazji 10-lecia Kongresu. W skład komitetu honorowego weszli: dziekan Wydziału Sztuk Pięknych McGill University Dean Field, profesor Tadeusz Romer i Bogdan Zaborski. Radą i wskazówkami przy organizacji służył Oktawian Jastrzebski.

Na wystawie pokazano obrazy, rysunki, szkice polskich artystów wywiezione z Polski w czasie wojny oraz obrazy powstałe już na emigracji: Rafała Malczewskiego, Oktawiana Jastrzebskiego, Stefana Kontskiego, Zofii Romer. Wystawa świetnie świadczy o poziomie kultury i rozwoju malarstwa polskiej społeczności.<sup>99</sup>

Bolesław (Barry) Baran należy do pierwszej fali artystów. Urodzony w 1925 roku w okolicy Lublina, wywieziony został na Syberię, gdzie spędził dwa lata. W obozie sowieckim narodziła się jego pasja malarska. Po opuszczeniu Związku Sowieckiego znalazł się we Włoszech, gdzie walczył w 2. Korpusie. Tam postanowił rozpocząć studia malarskie. Naukę kontynuował w Anglii pracując w dzień, a studiując wieczorami. Po przyjeździe do Kanady w 1949 roku związany był kontraktem na pracę fizyczną na farmie tytoniowej w London w prowincji Ontario. Po skończonym kontrakcie artysta przeniósł się do Hamilton w Ontario. Starał się łączyć pracę zarobkową z malowaniem po godzinach pracy. Sukces artystyczny pozwolił wejść mu na rynek sztuki i stać się jednym z najlepszych marynistów.

Zofia Romer (z domu Dembowska) przybyła do Montrealu w 1951 roku. Malarka urodziła się w 1890 roku w Dorpacie, w Estonii. Studiowała malarstwo w Wileńskiej Szkole Rysunków I. Trutniewa, potem w Krakowie, Monachium u prof. Hollossy i Paryżu u prof. J. E. Blanche i L. O. Mersona. Malarstwo było jej zawodem i pasją, ale zarazem była również „panią na Cytowianach” kierującą dużym domem i majątkiem, matką pięciorga dzieci. Wystawiała swoje obrazy w Warszawie, Rydze, Londynie, Wersalu. Wojna zmiotła z powierzchni ziemi ten spokojny świat szlacheckiego gniazda. Wywieziona z mężem w głąb Rosji Sowieckiej przeżyła dzięki malowaniu, pracując w fabryce zabawek. Uratował ją kuzyn męża, Tadeusz Romer, ówczesny ambasador RP w Związku Radzieckim. Z transportem ambasady w 1943 roku dotarła do Teheranu. Była sama, gdyż mąż zmarł w Rosji, a dzieci, na razie, nie odnalazły się. Egzotyczny wschód — Teheran, Bagdad, Damaszek, Kair — te nowe miejsca i nowy koloryt, dały jej impuls do pracy twórczej. Powróciła do technik akwareli i akwaforty rejestrując słoneczny świat Egiptu — uliczki, meczety, kwitnące drzewa, Nil. Aby zarobić na życie malowała również portrety. Dowodem powrotu do malarstwa był udział w wystawie twórczości malarzy Polaków w Teheranie w 1943 roku. Ta świetna akwarelistka, mistrzyni realistycznego portretu i nastrojowych pejzaży znów starała się zaistnieć jako artystka i na dodatek, musiała zarobić na życie. Kiedy dowiedziała się, że wszystkie dzieci przeżyły wojnę, w 1946 roku przybyła do nich do Anglii. Jednak nie dane jej było nacieszyć się dziećmi i zamieszkać z nimi. Młodzi rozjechali się na studia, a Zofia Romer, zostawszy sama, starała się korzystać z życia artystycznego Londynu. Znów malowała portrety na zamówienie, zapisała się na kurs grafiki w Głównej Szkole Artystycznej. W dzienniku zapisała: „Jedynie praca pochłania mnie całą, kiedy maluję, przestaję myśleć o wszystkim... Ale myśl czasem boli. Boli samotność”<sup>100</sup>. W Londynie malarka brała aktywny udział w wystawach organizowanych przez Królewski Instytut Malarstwa Olejnego, Królewskie Towarzystwo Malarzy Brytyjskich, Towarzy-

---

<sup>99</sup> *Wystawa polskiej sztuki*, Związkowiec 1954 (grudzień), s. 10.

<sup>100</sup> J. Širkaite, *Dailininke Sofija Romeriene: (Zofia Romer, 1885–1972)*, Vilnius 2005, s. 334.

stwo Pasteli, Towarzystwo Kobiet Malarek i Międzynarodowy Klub Artystyczny. Wystawiała swoje prace na sprzedaż w galeriach artystycznych Londynu. Nie miała jednak siły żyć z dala od dzieci i zdecydowała się na wyjazd do syna do Kanady. W listopadzie 1950 roku, zamieszkała w Saint-Adele pod Montrealem. Po jakimś czasie przeniosła się do Montrealu. Nie mogła znaleźć dla siebie miejsca i domu, tak, jak nie widziała już przestrzeni dla swego malarstwa wśród nowoczesnych prądów i technik. Artystka posługiwała się techniką olejną, akwarelą, pastelami. Malowała pejzaże, martwe natury, od zawsze specjalizowała się w portrecie. Teraz, mając 60 lat, życie zmuszało ją, by znów zacząć od nowa. Gdy wysłała swoje obrazy na wystawę w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Montrealu — nie przyjęto żadnego jej obrazu. Ale nie poddawała się. Namalowała portrety wielu znanych osobistości w Kanadzie, zmierzyła się z pejzażem kanadyjskim, tak charakterystycznym dla malarstwa tego kraju. Nie czując się dobrze w Kanadzie, podjęła próbę odnalezienia się w Waszyngtonie, gdzie mieszkała jej rodzina. Kopiowała dzieła mistrzów w Galerii Narodowej, jesienią 1955 roku miała wystawę swoich prac w galerii Badera w Waszyngtonie.

Kobieta bez domu, ale z pędzlem w ręku. Ambitna, wymagająca, czytana, ceniąca wyborowe towarzystwo. Wszystkimi opowiadała historię swojej tułaczki i męki wojennej. Od lat była maksymalistką. Teraz nie potrafiła zmieścić się w ramach nakreślonych jej przez życie<sup>101</sup>.

Była członkiem American Arts League (1953–1963). Wystawiała swoje prace zdobywając pochwały krytyki<sup>102</sup>, ale częściej niż jej twórczością, interesowano się nią jako emigrantką po przejściach wojennych. Gdy zaczął pogarszać się jej wzrok i nie mogła już mieszkać sama, ostatni etap życia spędziła w przytułku dla starców w Montrealu. Muzeum Narodowe w Warszawie w 1993 roku zorganizowało dużą retrospektywę prac artystki.

Maya Lightbody, artystka urodzona we Lwowie, przybyła do Kanady w 1951 roku. Skończyła School of Art and Design przy muzeum w Montrealu, zdobywając dyplom z grafiki. Pracowała niezależnie dla różnych instytucji wykonując grafiki i kolaże. Artystka brała udział w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych. W 1965 roku otrzymała stypendium rządowe. W tym samym roku wyjechała do Austrii na sympozjum ceramiczne, gdzie piętnastu artystów uczestniczyło przez sześć tygodni w warsztatach twórczych. Miała wystawy indywidualne w: Upstairs Gallery w Toronto (1961) i w Galerie Libre w Montrealu (1963, 1964 i 1965)<sup>103</sup>.

Szczególnością pozycję w artystycznym środowisku Montrealu zajął Christo Stefanoff<sup>104</sup>, który przybył tu w 1952 roku. Dziennik „La Presse” zanotował: „Do Montrealu przybył sławny malarz polski”<sup>105</sup>. Christo Stefanoff urodził się w Bułgarii w 1898 roku. Od dziecka przejawiał duży talent malarski. W 1924 roku ukończył w Sofii Akademię Sztuk Pięknych pod kierunkiem profesora Iwana Markwiczi. Rok później namalował panoramę bitwy pod Starą Zagorą. Tym dziełem, sprzedawanym w tysiącach reprodukcji, zyskał sławę i tytuł profesora Akademii Sztuk Pięknych w Sofii. Stefanoff zaczął

<sup>101</sup> Tamże, s. 335.

<sup>102</sup> *Sukces polskiej sztuki i artystów*, Związkowiec 1956 (grudzień), s. 6.

<sup>103</sup> A. Wołodkiewicz, *Polish Contribution...*, s. 36.

<sup>104</sup> Wiadomości o tym zapomnianym w Kanadzie i w Polsce malarzu zdobyłam od rodziny artysty, która odziedziczywszy jego dom w Val David i obrazy, po śmierci żony Stefanoffa, Ireny Pludowskiej, stara się teraz przywrócić pamięć o artyście i zainteresować jego obrazami muzea w Kanadzie i Polsce.

<sup>105</sup> *Christo Stefanoff a Montreal*, La Presse 1952.

malować szpachlą, co stało się cechą charakterystyczną jego malarstwa. W roku 1927 artysta wyjechał do Budapesztu, gdzie pracował w studio węgierskiego portrecisty Philipa Laslo, po czym rozpoczął etap podróży po świecie, docierając w 1931 roku do Chicago i Hollywood. Tam malował portrety gwiazd filmowych, co pozwoliło mu żyć na wysokim poziomie. W 1934 roku otworzył szkołę malarską w Wenecji. Namalował między innymi portret Mussoliniego. W 1934 roku Stefanoff pojawił się w Polsce, która stała się jego drugą ojczyzną. Jego malarstwo o żywych, nasyconych kolorach, typowych dla sztuki południa, łączące realizm i symbolikę, podobało się, co pomogło wprowadzić malarza w wyższe sfery. Stefanoff poślubił malarzkę Irenę Pludowską i w 1938 roku otrzymał obywatelstwo polskie. Jedną z wystaw wartych odnotowania była ekspozycja w warszawskim kasynie garnizonowym, w obecności Prezydenta RP, korpusu dyplomatycznego i Wojciecha Kossaka. Dochód z wystaw w Poznaniu i Bydgoszczy przeznaczony został na Fundusz Obrony Narodowej. W czasie II wojny światowej został, w 1941 roku, aresztowany przez gestapo, a następnie wywieziony do Berlina. Po zwolnieniu, osiadł z żoną w Zakopanem, gdzie w 1944 roku został ponownie aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, potem do Bergen-Belsen. Po wyzwoleniu obozu, pierwsza msza święta odprawiona była przy ołtarzu zaprojektowanym przez Stefanoffa. Artysta dostał zamówienie na namalowanie tryptyku dla kościoła w Bredzie, w Holandii. Wystawa zorganizowana w Bredzie przyniosła same zachwyty i entuzjastyczne recenzje w prasie. Królowa Holandii, którą kilkakrotnie artysta portretował, oddała mu do dyspozycji zamek Chaloen w Limburgii. Tutaj, do 1952 roku, Stefanoff tworzył, wystawiając często w różnych miastach Holandii. Pomimo odniesionego w Europie sukcesu malarz zdecydował się na emigrację do Kanady, gdzie zamierzał założyć szkołę malarstwa. „The Montreal Star” donosił:

Urodzony w Bułgarii Christo Stefanoff, uważany za jednego z najwybitniejszych malarzy europejskich, osiedla się w Montrealu<sup>106</sup>.

Już w maju 1952 roku odbyła się wielka wystawa dzieł Stefanoffa pod patronatem University Foundation. Stefanoff otrzymuje zamówienia na portrety z kręgów politycznych i finansowych. Maluje mera Montrealu Camiliena Houde'a. Otrzymuje wielkie zamówienie na odrestaurowanie *Cykloramy Jerozolimskiej* — płótna znajdującego się w kompleksie otoczonym kultem, przy słynącej z cudów Bazylice św. Anny w Sainte-Anne-de-Beaupré w prowincji Quebec. Artysta pracował od marca 1958 roku do września 1959 po piętnaście godzin dziennie. Płótna mają wysokość 14 metrów i długość 110 metrów. Z ogólnej powierzchni 1.540 metrów kwadratowych udaje się odtworzyć 523 metry kwadratowe, nie licząc wielu poprawek. Odnowiona została połowa *Cykloramy*. Po zakończeniu zamówienia artysta powrócił do planowania Centrum Sztuki, czyli szkoły malarstwa, na co otrzymał przydział terenów od rządu prowincji Quebec. Założył Fundację Stefanoff Village. Powrócił również do malowania. Polska historia, wspomnienia z obozu, sceny z powstania warszawskiego, z getta, tematyka religijna, pejzaż kanadyjski, portrety — stanowiły inspirację dla obrazów Stefanoffa. Niestety, nagła śmierć w marcu 1966 roku przerwała wszystkie działania artysty. Żona nie kontynuowała projektu szkoły malarskiej wyprzedając powoli ziemię przeznaczoną na ten cel. Zamknęła się w domu w Val-David. Obrazy i osoba malarza uległy zapomnieniu.

W 1956 roku dotarli do Kanady Aleksander Frąckowski i Miet Podgrabiński, a w 1958 roku przybył z Polski wybitny rzeźbiarz Edward Koniuszy.

---

<sup>106</sup> The Montreal Star 1952 (kwiecień), s. 2.

Aleksander Frąckowski ukończył studia malarskie i dekoracji teatralnych w Polsce. Przed wojną pracował jako zawodowy dekorator w teatrach w Gdyni, Toruniu, Bydgoszczy, Poznaniu. W czasie II wojny światowej był członkiem zespołu Teatru Dramatycznego 2. Korpusu. Po demobilizacji osiadł w Anglii, pracując jako dekorator wystaw sklepowych. Obrazy swoje Frąckowski wystawiał w 1946 roku na wystawie *Recana* we Florencji; w Anglii brał udział w czterech wystawach<sup>107</sup>. Do Kanady artysta przybył w 1956 roku i osiadł w Toronto. Obok pracy zawodowej dekoratora wystaw sklepowych i wewnątrz sklepów, artysta maluje oleje, akwarele i obrazy skrobane. Te ostatnie — robione specjalną techniką polegającą na zeszkrobaniu czarnej powłoki papierowej i ukazywaniu białego dna — przypominają drzeworyty Skoczylasa. Wystawa w Domu Związkowym w Toronto, w 1958 roku, zaprezentowała polskiej publiczności dorobek artysty i cieszyła się zainteresowaniem<sup>108</sup>.

Miet Podgrabiński urodził się w Lublinie. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na Wydziale Rzeźby, a następnie kontynuował naukę w Berlinie, Florencji, Lipsku, Paryżu. W latach 1927–1939 był prelegentem w Instytucie Naukowym w Warszawie. Po przybyciu do Kanady w 1956 roku, podjął pracę jako ilustrator, rzeźbiarz i grafik. Został członkiem Związku Artystów Rzeźbiarzy w Kanadzie. Artysta uczestniczył w licznych wystawach.

Edward Koniuszy urodził się w 1919 roku we wsi Polichy koło Tarnowa. Skończył Państwowe Liceum Technik Plastycznych w Zakopanem w klasie profesora Antoniego Kenara i szkołę plastyczną w Tarnowie w klasie profesora W. Popiela. W latach 1947–1952 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem X. Dunikowskiego. W Polsce artysta rozpoczął szybko karierę realizując liczne zamówienia i zdobywając nagrody. Na emigracji (od 1958 roku) rzeźbiarz został zauważony zdobywając pierwszą nagrodę za rzeźbę w drzewie na dorocznej Wystawie Narodowej w 1960 roku w Toronto<sup>109</sup>, a w tym samym roku wystawiając swoje rzeźby w prestiżowej *Upstairs Gallery* w Toronto. Na zamówienie kościoła św. Jacka w Ottawie artysta wyrzeźbił czternaście stacji Drogi Krzyżowej. Koniuszy rzeźbił w drzewie, glinie, kamieniu, brązie. Nie odtwarzał rzeczywistości, lecz ją przekształcał, upraszczał formy i wypełniał je emocją<sup>110</sup>. Był członkiem Kanadyjskiego Towarzystwa Rzeźbiarskiego.

---

<sup>107</sup> W Anglii Al Frąckowski wystawiał w 1951 roku na *Paddington Art Exhibition* i w *English Speaking Club Art Centre*; zob.: *Związkowiec* 1958 (maj), s. 7.

<sup>108</sup> *Aleksander Frąckowski — malarz, dekorator teatralny*, *Związkowiec* 1958 (maj), s. 7.

<sup>109</sup> J. Jurkszus-Tomaszewska, *Kronika pięćdziesięciu lat...*, s. 96.

<sup>110</sup> *Nowy artysta polski w Toronto*, *Związkowiec* 1960 (listopad), s. 9.